Nr. 187 (2368) | Warszawa, Czwartek 10 Lipca 1924 r. | Rok XXX.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty:

w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Zł. 3.50
bez odnoszenia	„ 3.—
na prowincji miesięczn.	„ 3.50
Zagranicą	„ 5.50
Za zmianę adresu	10 groszy

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia	
w tekście (przed kron.)	25 groszy
Nekrologi	10 „
zwyczajne	15 „
drobne za jeden wyraz	10 „

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra

Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w №niedzieln. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej.

Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telefon Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 175 | Numer pojedyńczy 15 groszy.

Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w srody.

Towarzysze i Towarzyszki! Robotnicy i Robotnice!
Pamiętajcie o organizowanym przez P. P. S. „DNIU PROPAGANDY" 13-go lipca.

Na stronie 4-ej sprawozdanie z procesu krakowskiego.

W sprawie ustaw narodowościowych.

Przemówienie tow. Niedziałkowskiego w debacie nad ustawami językowemi

PIERWSZY KROK.

Wysoki Sejmie. Jesteśmy zadowoleni, że łańcuch wymownego milczenia, jakim dotąd ta Izba otaczała problem narodowościowy w Polsce, został nareszcie przerwany. Jeżeli idzie o stanowisko stronnictwa, które mam zaszczyt reprezentować, to znaleźliśmy punkt widzenia zasadniczy już przed kilku laty i sądzimy, że nasz punkt widzenia jest panom wszystkim dostatecznie znany. Nie uważamy, żeby te ustawy, które są nam dziś przedłożone, rozstrzygały problem narodowościowy w Polsce, ażeby go rozstrzygnęły ostatecznie, ażeby nawet w dużej części o rozstrzygnięciu tem przesądzały. Jesteśmy zdania, że rozstrzygnięcie problemu narodowościowego, jeżeli idzie o mniejszości narodowe, zamieszkujące zwarty obszar, t. zn. ludność ukraińską i ludność białoruską Rzplitej *(Głos na ławach mniejszości: Niema ludności ukraińskiej)*, to rozstrzygnięcie tych zagadnień leży w programie *autonomji terytorjalnej*.

Nie zgadzamy się wcale na pogląd, jakoby autonomja terytorjalna miała być podziałem Rzplitej; przeciwnie, ona daje konsolidację, jest początkiem tego, bez czego Państwo istnieć nie może, to znaczy przywiązania do Państwa wszystkich jego obywateli. Byłoby rzeczą lekkomyślną wdawać się dzisiaj w przewidywania dalszej znacznie przyszłości, ale chciałbym z tej trybuny podkreślić, że nie wyobrażam sobie w dalszej przyszłości spokojnego rozwoju stosunków na wschodzie bez bratniego i ścisłego współdziałania narodu polskiego z narodem ukraińskim i białoruskim z chwilą, gdy narody te odzyskają również swoją niepodległość. Te ustawy, które dzisiaj leżą przed nami, uważam za pierwszy krok do uregulowania problemu ukraińskiego i białoruskiego w granicach Rzplitej Polskiej. Rozumiem, że w jednej ustawie nie można rozstrzygnąć zagadnień mniejszości, zamieszkujących zwarty obszar i tej, jak niemiecka i żydowska, które są rozsiane po całej Rzplitej nieomal. Jeżeli idzie o ludność niemiecką i żydowską, zdaniem naszem, rozstrzygnięcie zagadnienia tych dwóch mniejszości leży we wprowadzeniu w życie w całej rozciągłości i w całej pełni Konstytucji Rzeczypospolitej. Konstytucja Rzeczypospolitej, gdyby została w pełni w życie wprowadzona, dałaby ludności żydowskiej i niemieckiej niewątpliwie prawo swobodnego rozwoju.

UKRAIŃCY.

Mam zaszczyt w imieniu swojego klubu zająć stanowisko wobec pierwszej ustawy, dotyczącej języka państwowego w administracji, oraz drugiej, dotyczącej języka państwowego w sądach, urzędach prokuratorskich i notarjacie. Obie te ustawy nie są pozbawione błędów. Na niektóre z tych błędów chciałbym zwrócić uwagę. Rzecz pierwsza i ważna dla szerokich mas społeczeństwa ukraińskiego, jest to kwestja nazwy, jaką ustawa daje ludności ukraińskiej. Według naszego głębokiego przekonania, każdy naród ma zupełne prawo do takiej nazwy, jaką sam dla siebie obiera. I niema żadnego innego czynnika na świecie, któryby miał prawo jakiemukolwiekbądź narodowi narzucić nazwę inną, niż on sam sobie życzy. Z chwilą, kiedy ludność ukraińska w myśl swojej własnej historji i w myśl swoich własnych tradycji przyjęła dla siebie nazwę Ukraińców — ustawa, dotycząca spraw ukraińskich, dotycząca ludności ukraińskiej — powinna używać tego terminu narodowościowego, który został przez zainteresowanych obrany.

NASZE POPRAWKI.

Sądzimy dalej, że konstrukcja całego szeregu artykułów ustawy o języku państwowym w administracji, która uzależnia stosowanie dwu języków od uchwał władz samorządowych, a postępowanie władz administracyjnych uzależnia z kolei od uchwał władz samorządowych, — jest o tyle słuszna, o ile procent mniejszości narodowych jest znikomy. Z chwilą wszakże, gdy procent staje się większy, gdy np. przekracza 15%, sądzimy, że zasada używania obu języków powinna być niezależna od woli ciał samorządowych, powinna być obowiązująca z mocy samej ustawy.

Sądzimy dalej, że jeżeli idzie o ustawę, dotyczącą języka w sądownictwie, w urzędach prokuratorskich i w notarjacie, to nie należy w tej dziedzinie robić różnic pomiędzy obywatelami narodu białoruskiego, a obywatelami narodu ukraińskiego. To znaczy, że te same prawa, które ustawa przewiduje dla narodowości ukraińskiej, pragnęlibyśmy rozciągnąć także na narodowośc białoruską.

I jeszcze jedna rzecz. Nie wiem, czy było to wolą świadomą, czy raczej niedopatrzeniem, nie sądzę, ażeby intencją projektodawców mogło być to, na co na Komisji Konstytucyjnej zwracali uwagę nasi koledzy żydowscy, ażeby obywatel Państwa jakiejkolwiek narodowości, który chce robić użytek na obszarze, wymienionym w ustawach, z praw używania języka ukraińskiego, był co do tego skrępowany.

Zasadą powinno być, iż prawo używania języka ukraińskiego przysługuje nietylko Ukraińcom, ale wszystkim tym, którzy z tego czy innego powodu chcą tego języka używać tak samo, jak prawo używania języka polskiego przysługiwać ma nietylko Polakom. W tym sensie zgłaszamy kilka poprawek, które mają na celu naprawienie tych braków obu pierwszych ustaw, które się nam najbardziej rzucają w oczy.

Pozostaje jedna kwestja niezmiernej wagi, kwestja terytorjalna, kwestja terytorjum, na jakie ustawy te mają być rozciągnięte. Zdaniem naszem, z chwilą, gdy są one rozciągnięte na całe województwo lwowskie, powinny być rozciągnięte także na te powiaty województwa lubelskiego, które mają większość lub bardzo pokaźny procent ludności ukraińskiej.

JĘZYK ROSYJSKI I ŻYDOWSKI NA ZGROMADZENIACH PUBLICZNYCH.

Szanowni panowie. Jak powiedziałem, rozumiemy, że zagadnienie żydowskie, zagadnienie niemieckie, zagadnienie — drobnej zresztą — mniejszości rosyjskiej, leży w innej płaszczyźnie, aniżeli zagadnienie ukraińskie i białoruskie. Spodziewamy się, że Rząd w najbliższej przyszłości zaproponuje Wysokiej Izbie ustawy, które będą równolegle starały się rozstrzygnąć to zagadnienie, ale już dziś uważamy za konieczne dla uniknięcia jakichkolwiek nieporozumień, — zwłaszcza wobec zachowania się niższych organów administracji—żeby Wysoki Sejm wezwał Rząd do uregulowania w drodze osobnego rozporządzenia prawa ludności żydowskiej i rosyjskiej do używania swojego języka na zgromadzeniach publicznych, skoro zdarzają się wypadki, iż nawet wiece poselskie są kwestjonowane z powodu używania na nich języka żydowskiego. W myśl Konstytucji, która w tym zakresie brzmi zupełnie wyraźnie, a której w tym zakresie w pierwszym Sejmie nikt nie kwestjonował, rozporządzenie władzy wykonawczej musi pouczyć podległe jej organy państwowe, że prawo to przysługuje nawet najdrobniejszej mniejszości naszego Państwa do używania własnego języka na swoich prywatnych zgromadzeniach i zgromadzeniach publicznych.

TRZEBA IŚĆ DALEJ!

Prosimy Wysoką Izbę, żeby zechciała przyjąć nasze poprawki, jednocześnie uważamy za obowiązek lojalności wobec Izby oświadczyć, że będziemy głosowali za pierwszą i drugą ustawą w całości. Będziemy głosowali za niemi dlatego, że uważamy je za pierwszy krok, za ruszenie z martwego punktu. Po tym pierwszym kroku muszą pójść objektywne kroki następne. I tak samo, jak przed dwoma laty byliśmy zupełnie sami, gdyśmy rzucili poraz pierwszy hasło autonomji terytorjalnej, a dziś już nie jesteśmy sami, ani w tej Izbie, ani w społeczeństwie, ani w pierwszym rzędzie na szczytach polskiej umysłowości, tak samo zupełnie i w zakresie praw językowych, praw administracyjnych, praw w samorządzie, w sądownictwie, w prokuratorji itd. itd., pierwszy krok prowadzić musi z konsekwencją nieubłaganą do kroków następnych, a według naszego przekonania te kroki następne będą szły dalej po linji tego programu, który P.P.S. postawiła przed paru laty.

POSTULAT DEMOKRACJI POLSKIEJ.

Wysoki Sejmie! Wypowiadamy się za uczynieniem pierwszego kroku i będziemy domagali się kroków następnych. To chcę podkreślić z całym naciskiem, nie dlatego, że taka jest chwilowa potrzeba polityki zagranicznej, nie dlatego, że mógłby być, jeżeli wogóle będzie, mniejszy czy większy, taki czy inny, nacisk zachodniej opinji publicznej, — te względy dla naszej polityki wewnątrz Państwa nie mają znaczenia. Wypowiadamy się za tym pierwszym krokiem i domagać się będziemy kroków następnych nie dla pięknych oczu zagranicy i nie dla wpływów zagranicy, przeciwnie, jesteśmy tego zdania, że wewnątrz Państwa polskiego nasz własny wysiłek jedynie jest uprawniony i może rozstrzygnąć wszelkie problemy. Jesteśmy dlatego za tym pierwszym krokiem, że taka jest wola polskiej demokracji, taka jest wola polskiego socjalizmu, takie jest nasze poczucie słuszności i dziejowych interesów naszego Państwa.

PRZECIWKO NACJONALIZMOWI! ZA WSPÓŁDZIAŁANIEM DEMOKRACJI WSZYSTKICH NARODÓW.

Jesteśmy przekonani, że na tej drodze, na którą chcemy pchnąć Rzeczpospolitę, demokracja polska i polski socjalizm znajdą oddźwięk w masach ludowych mniejszości narodowych i że ponad głowami wszystkich nacjonalizmów potrafimy podać rękę *(Przerywania na ławach mniejszości narodowych. Marszałek dzwoni)* i ta ręka będzie przyjęta przez szerokie masy robotników i włościan ukraińskich, białoruskich, niemieckich i żydowskich.

Wysoka Izbo i koledzy Ukraińcy i Białorusini! Bardzo często *(Przerywania. Marszałek dzwoni)* zdarzało się już w historji socjalizmu nietylko w Polsce, ale na całym świecie, że jego poszczególne posunięcia były traktowane niechętnie nietylko przez nacjonalizm jednej, ale i przez nacjonalizm drugiej strony. Atak na nas jakiegokolwiekbądź nacjonalizmu nie ma dla nas ani znaczenia, ani nas w żadnym stopniu nie straszy. Ponad wszystkimi nacjonalizmami i wszelkiemi agitacjami pozostaje ten fakt niezbity, że zwycięstwo demokracji i zwycięstwo socjalizmu będzie stopniowo coraz bardziej łamało wszelkie nacjonalizmy. *(Oklaski na lewicy)*

Przemówienie tow. Czapińskiego w debacie nad ustawą o szkolnictwie na Kresach Wschodnich.

Wysoki Sejmie! Mam zaszczyt w imieniu mego klubu przedłożyć Wysokiemu Sejmowi stanowisko naszego stronnictwa wobec trzeciej ustawy, mianowicie szkolnej.

RÓŻNICA MIĘDZY TĄ USTAWĄ A POPRZEDNIEMI.

Stwierdzam najsamprzód, że mamy tu do czynienia z *narodami*. To nie jest wyłącznie kwestja językowa we wschodnich województwach, jak zaznaczał p. prof. St. Grabski, to nie jest kwestja techniki językowej, większej, lub mniejszej wygody w posługiwaniu się tym lub owym językiem, ale to jest kwestja rozwoju narodów na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej. Mamy do czynienia z narodem białoruskim, narodem ukraińskim i jakkolwiek oceniać wysokość rozwoju narodów, jaki został już osiągnięty, — ten zasadniczy punkt widzenia na rozwijające się narody, a nie na kwestję techniki językowej — przesądza nasze stanowisko. Stoimy na stanowisku terytorjalnej autonomji dla kresów wschodnich i wobec tego kwestję szkolną traktujemy w ten sposób, że należy ona właściwie do kompetencji odnośnego działu autonomicznego. Jednakowoż zasadniczo nie odrzucamy bynajmniej cząstkowego rozwiązania kwestji.

FAŁSZYWA ZASADA.

Niestety, ustawa, która została nam przedłożona, ustanawia zasadę zupełnie fałszywą, która nie może być w żaden sposób połączona z punktem widzenia na Ukraińców i Białorusinów, jako na narody samodzielne i na narody rozwijające się. Podczas gdy dwie pierwsze ustawy, do których zresztą stawiamy poprawki, jesteśmy skłonni przyjąć, to stanowisko nasze wobec trzeciej ustawy jest odmienne. Uważamy, że punkt widzenia zasadniczy na Białorusinów i na Ukraińców jako na rozwijające się narody nie da się pogodzić z tą zasadą obłudną, z zasadą utrakwizmu językowego w szkole.

P. GRABSKI NIECO ZGRABNIEJSZY.

Jednak nawet w tej ustawie widzimy niektóre plusy. Ustawy te bądź co bądź oznaczają złamanie starego poglądu prawicy polskiej na kwestję narodowościową na kresach. To, co dziś mówił p. Grabski, to już nie jest to, co tenże sam p. St. Grabski przedstawia nam w swojej książce „Uwagi o bieżącej chwili". Tam przecież zasadniczo powiada się, że niema Ukraińców i właściwie nie może być, a gdyby ktoś chciał tworzyć tę narodowość, to należałoby temu przeszkodzić. Cały ten światopogląd, wyrażony w książce p. Grabskiego, był to światopogląd prymitywnej polonizacji, takiego jakiegoś prusactwa na kresach wschodnich: Ausrotten! (Wytępić!) Maul halten (Milczeć). Teraz p. St. Grabski przedstawił nam inną zasadę, złagodzoną: „setki lat współżyliśmy, trzeba uznać te mniejszości narodowe". My się cieszymy, jeżeli Panowie robicie krok w kierunku potrzeb państwowości polskiej. Jeżeli teraz słyszymy p. St. Grabskiego, który nam przedstawia tak ładnie zasadę współżycia i t. d., to chcielibyśmy wierzyć, że w tych słowach niema za dużo tajnych celów, za dużo myśli ukrytych, że jest jakiś przebłysk zrozumienia, że należy raz zerwać ze stanowiskiem prusactwa i należy uznać te narody jako narody.

SZKOŁA A NARÓD.

Proszę Panów, nie możemy uznać zasady utrakwizmu, zasady dwujęzyczności w szkole, proklamowanej uroczyście w art. 2 przedłożonej ustawy. Bo czemże jest szkoła? Gdy w pierwszych ustawach mamy do czynienia z językiem urzędowym administracji lub językiem urzędowym w sądownictwie, to jest pewien, a nawet znaczny postęp, jeżeli ten urzędnik czy sędzia jest zmuszony posiłkować się językiem ukraińskim, białoruskim czy litewskim. To jest niewątpliwie postęp. Ale co innego jest szkoła. Szkoła to nie jest kwestja techniki urzędowania, to jest drogocenny instrument rozwoju narodowego. To jest drogocenne naczynie, w którem tworzy się duch narodu. Język i szkoła — wszakże to jest ta wspólnota kultury, która jest istotą narodów.

Niema tu miejsca i czasu na cytowanie przykładów i faktów, ale jeżeli weźmiemy choćby zasady Komisji edukacji narodowej, to przecież największa zasługa Komisji edukacyjnej polega na tem, że ta komisja postawiła, bodaj próbowała postawić w swojem dążeniu do odrodzenia narodowego szkołę na należytym poziomie. Jakkolwiek byliśmy w ciężkiem położeniu w czasach niewoli, zawsze naród zwracał się ku szkole, jako dźwigni rozwoju narodowego. Broniliśmy i pracowaliśmy nad jednolitą i narodową szkołą polską — narodową w naszem rozumieniu, nie szowinistyczną. Pozwólcie Panowie, ażeby w ten sposób na swoją szkołę patrzyły te rozwijające się narody. One też nie chcą patrzeć na szkołę, jako na technikę tylko, jako na ułatwienie nauczenia się tam języka ukraińskiego, czy białoruskiego. Dla nich szkoła to jest serce narodu, to jest odrodzenie narodu, tak jak u nas to było. Wyobraźcie sobie Panowie w danym momencie, gdy mamy znaczny szmat polskiej ziemi po stronie czeskiej, wyobraźcie sobie, że Czesi nie dają nam szkoły polskiej, jaką dają, niedostateczną, ale dają, nie da się tego zaprzeczyć. Co byśmy powiedzieli, gdyby Czesi zamiast polskiej dali utrakwistyczną czesko - polską szkołę z nadzieją, że przy pomocy aparatu państwowego dzieci polskie zczechizują. Dla nas są te rzeczy niemożliwe. Niemożliwe i z punktu widzenia pedagogicznego, bo nie wolno małego dziecka w wieku 7, 8 czy 9 lat uczyć dwóch języków, bo to jest niepedagogicznie, dziecko musi się wychowywać w języku własnym, własnego narodu; niemożliwe również z punktu widzenia techniki pedagogicznej, z punktu widzenia społecznego, z punktu widzenia wewnętrzno - narodowego, nie wolno rozbijać tej szkoły, nie wolno nad nią się znęcać.

Przypomnijmy sobie pedagogów polskich. Przypomnijmy sobie co pisał Trentowski, najwybitniejszy bodaj polski pedagog, że szkoła jest to czynnik, który ma naród uzdrowić, który ma moralnie naród dźwignąć. Trentowski mówił to o polskiej szkole, ale to jest zasada ogólna, szkoła nie może być szowinizmem natchnięta, nie może propagować zasad nietolerancji wyznaniowej, czy nietolerancji narodowej, ale szkoła musi być *związana z Narodem*.

Wszyscy pedagogowie, ilu ich było sławnych w dziejach pedagogiki polskiej, świadczą o tem, że nie wolno ze szkoły robić marnych jakichś środeczków politycznych! Szkołę należy szanować jako największy wykwit kultury danego narodu i dlatego zasada utrakwizmu, która została tu w tym projekcie podana, jest dla nas nie do przyjęcia.

UTRAKWIZM JEST WYMIERZONY PRZECIWKO UKRAIŃCOM I BIAŁORUSINOM.

Ale pozatem jak wygląda zasada utrakwizmu w projekcie. To jest utrakwizm nieszczery. Zasada jest taka: dla 40 dzieci narodowości ukraińskiej czy białoruskiej osobna szkoła, ale jeśli znajdzie się 25 dzieci polskich, to należy stworzyć szkołę dwujęzykową. Otóż ta grupa dzieci polskich znajdzie się prawie zawsze, a więc szkoła będzie zawsze szkołą dwujęzyczną. A dalej powiada się, że połowa godzin zostanie wyznaczona na naukę w języku ukraińskim czy białoruskim, ale jaka połowa? Opowiadał mi kol. Reger, że za austrjackich czasów w Cieszynie było seminarjum utrakwistyczne niemiecko - polskie. Język polski był przeznaczony na naukę... gimnastyki, a istotne przedmioty były wykładane w języku niemieckim. Ale tego jeszcze mało. Zwracam uwagę na ostatni ustęp art. 3, w którym powiada się, że należy kasować te odrębne szkoły białoruskie, czy ukraińskie, które już istnieją, to znaczy, należy je przetwarzać na szkoły dwujęzyczne!

OKROPNY STAN SZKOLNICTWA BIAŁORUSKIEGO I UKRAIŃSKIEGO.

Przypomnę panom w paru cyfrach obecny stan szkolnictwa białoruskiego i ukraińskiego na kresach. Jeżeli weźmiemy województwa północno - wschodnie, to cyfry są następujące. W Wileńskiem województwie jest szkół białoruskich 36, a faktycznie podobno istnieje tylko 15, w całem Nowogródzkiem województwie jest podobno tylko 1 szkoła, a w Poleskiem niema żadnej. To są straszliwe cyfry.

Jeżeli, proszę panów, weźmiemy województwo Wołyńskie to każdy wie, że najmniej ¾ ludności na Wołyniu to jest ludność ukraińska, ale jeżeli będziemy obliczali klasy szkolne, to się pokaże, że klas polskich jest 1234, ukraińskich 540 i że wobec tego 21.000 prawosławnych jest zmuszonych uczyć się w szkołach polskich. Jeżeli zaś weźmiemy nawet Galicję Wschodnią, *(Przerywanie)*. Nie, panowie, słuchajcie, może się nauczycie czegoś. P. Grabski chciał pokazać, że nauczył się od nas niejednego, uczcie się dalej! Nawet w Galicji Wschodniej obserwujemy pogarszanie się tych stosunków, które były wcześniej. Mamy przeprowadzanie utrakwizacji tych seminarjów, które były już uczynione jednolitymi przez p. Zolla. Mamy przenoszenie nauczycieli ruskich do Galicji Zachodniej, mamy niezmiernie niski typ szkół ukraińskich, bo jeżeli się nie mylę, jest tylko jedna 7-mio klasowa szkoła ukraińska Szaszkiewicza we Lwowie, a sto kilkadziesiąt jest szkół 7-kl. polskich i t. d. To jest stan okropny i jeżeli, proszę panów, Polska ma przystąpić do sanacji tych straszliwych stosunków, to trzeba to robić szczerze, trzeba, żeby te narody odczuły, że my idziemy im na spotkanie, że w granicach państwowości polskiej chcemy uczynić wszystko, żeby te narody dobrze się czuły, żeby mogły się rozwijać, że my nie traktujemy szkoły, jako środka polonizacyjnego.

Zwracamy uwagę, że jeżeli tak źle jest ze szkolnictwem niższem, to, w myśl tej ustawy jeszcze gorzej jest ze szkolnictwem średniem, bo seminarja nauczycielskie według tej ustawy są przewidywane tylko dwujęzyczne, gimnazja są przewidywane polskie lub dwujęzyczne, szkoły zawodowe tak samo, a o wyższych zakładach wogóle mowy niema.

NASZE POPRAWKI.

Dlatego też stawiamy cały szereg poprawek zasadniczych prawie do każdego artykułu ustawy, które mają na celu znieść utrakwizm i przywrócić narodom: białoruskiemu, ukraińskiemu i litewskiemu szkołę narodową. Dlatego proponujemy następujące brzmienie art. 2: „Zasadniczym typem szkoły państwowej, na wymienionym w art. 1 obszarze, w myśl prawa każdego narodu do własnej szkoły narodowej, jest szkoła narodowa, wychowująca dzieci narodowości polskiej i niepolskiej w duchu kultury każdej z tych narodowości oraz we wzajemnym szacunku ich narodowej wartości".

W art. 3 proponujemy brzmienie następujące: „W szkołach powszechnych państwowych na żądanie urzędowo stwierdzone rodziców 30 dzieci narodowości ukraińskiej, białoruskiej lub litewskiej, należących do jednego obwodu szkolnego, zapewniona im będzie nauka w języku ojczystym".

Odpowiednie poprawki postawiliśmy także do innych artykułów, a oprócz tego przedkładam szereg rezolucji, które mają zapewnić odpowiednie przeprowadzenie tej ustawy i uwzględnić szkolnictwo wyższe ukraińskie oraz szkolnictwo niemieckie. Te rezolucje brzmią:

1) Sejm wzywa Rząd, aby przy obsadzaniu stanowisk nauczycielskich lub posterunków w administracji szkolnej uwzględniał osoby pochodzenia ukraińskiego, białoruskiego lub litewskiego w proporcji odpowiedniej do liczebności wykazanej trzech narodowości.

2) Sejm wzywa Rząd, ażeby w min. wyznań religijnych i oświecenia publicznego utworzył stanowisko dla referenta mniejszości narodowych, białoruskiej i ukraińskiej, przyczem na to stanowisko ma być powołana osoba narodowości ukraińskiej lub białoruskiej.

3) Sejm wzywa Rząd do przedłożenia w czasie jaknajkrótszym projektu ustawy o uniwersytecie ukraińskim we Lwowie.

4) Sejm wzywa Rząd, aby przedłożył projekt ustawy o szkolnictwie dla mniejszości narodowej niemieckiej, gwarantujący w myśl Konstytucji całkowitą wolność kulturalnego rozwoju.

5) Sejm wzywa Rząd, aby w żadnym wypadku nie uszczuplał liczby istniejących szkół z wykładowym językiem niepolskim.

Proszę panów. *(Okrzyki na prawicy: Dosyć, już dosyć).*

Marszałek. Zwracam uwagę, że niema regulaminowego obowiązku słuchania. Jeżeli się panom nie podoba, to mogą panowie wyjść.

„NIEPODLEGŁOŚĆ" POD RZĄDAMI SOWIECKIEMI. GRUZJA.

Tow. Czapiński: Proszę panów, muszę teraz... (Wrzawa). Aczkolwiek nie jest to rzeczą przyjemną, muszę jednakowoż zrobić tu pewną uwagę pod adresem p. Chruckiego. Nie jest to miejsce dla mnie i nie jest to przyjemnym obowiązkiem w tym momencie, kiedy narodowość ukraińska i białoruska tę ciężką walkę prowadzi, polemizować z nimi, bo przecież bronimy ich interesów, jako narodów uciśnionych, ale pozwolę sobie zrobić uwagę p. Chruckiemu co do Gruzji, co do Rosji bolszewickiej. P. Chrucki powiedział, że w Rosji bolszewickiej widzimy przeprowadzoną zasadę narodowościową; my mamy tam niepodległą Białoruś, powiada, mamy tam niepodległą Ukrainę i nawet Gruzję. Powiem kilka słów specjalnie o Gruzji. Panie kolego Chrucki! Sądzę, że z pańskiej strony był to lapsus linguae (potknięcie się języka). Pan, jako reprezentant narodowości, ciężko walczącej o swój rozwój samodzielny, pan powinien uszanować te ciężkie przejścia, przez które przechodzi naród gruziński. To, co się dzieje w Gruzji, to jest dziki gwałt, popełniony przez najeźdźców na niepodległym narodzie gruzińskim. *(P. Chrucki: Co się dzieje na kresach?).* Co się dzieje z kresami, to p. koledze wiadomo, że stoję na stanowisku obrony tego narodu, który pan reprezentuje. O ile pan szanuje i broni swój naród, to niech pan wie, co się dzieje w Gruzji. Ostatni biuletyn przyniósł wiadomość, że została aresztowana konferencja socjalistów w Gruzji, którzy stanowią większość w tym kraju i tylko za swoją przynależność do partji socjalistycznej, jak głoszą ostatnie wiadomości, socjaliści zostali rozstrzelani. Pan kolega wie, że niepodległa Gruzja była rządzona przez socjalistów. Przyszli ludzie obcy, przyszli najeźdźcy i dzisiaj Gruzja niepodległa znajduje się w rękach uzurpatorów i rusyfikatorów, opierających się w najlepszym razie na znikomym ułamku Gruzinów. Z tego miejsca pozwolę sobie, w imieniu mego stronnictwa, przesłać pozdrowienie jęczącym pod jarzmem niewoli Gruzinom.

GŁOSOWAĆ BĘDZIEMY PRZECIWKO TEJ USTAWIE.

Kończę już swoje wywody. Imieniem mojego stronnictwa oświadczam, że jeżeli nasze poprawki, zmierzające do usunięcia utrakwizmu z projektu nie zostaną przez Sejm przyjęte, *będziemy głosowali przeciwko trzeciemu projektowi.*

Obrady Sejmu.

Sesja druga

Posiedzenie 146.

Wczorajsze posiedzenie, poświęcone projektom ustaw narodowościowych odbywało się w atmosferze bardzo burzliwej, wśród wielkiego podniecenia ze strony mniejszości narodowych. Wynik posiedzenia zgóry był znany. Wiadomo było, że wszystkie trzy projekty zostaną przyjęte na mocy porozumienia klubów „Chjeny" z „Wyzwoleniem", ściślej mówiąc — p. St. Grabskiego z p. Thuguttem. Wiadomo też było, że zostaną przyjęte bez zmian, że poprawki P. P. S. będą przez większość odrzucone. Również zgóry było wiadome, że mniejszości narodowe bezwzględnie przeciwko wszystkim tym ustawom wystąpią i na znak protestu opuszczą salę przed głosowaniem. Przepowiadacze pogody sejmowej zapowiadali też zgóry, że w pewnej chwili wybuchnie burza z piorunami. Z wielkiem tedy naprężeniem oczekiwano, kiedy i jak to się stanie. Jakoż posiedzenie wczorajsze nie zawiodło amatorów silnych wrażeń. Burza była i to rozdzielona na kilka aktów. Są to jednak tylko zewnętrzne, przemijające epizody. Smutniejsza o wiele jest głębsza treść wczorajszego posiedzenia.

Ściśle rzeczowo biorąc, wczoraj uczyniono pierwszy wyłom w twierdzy dotychczasowej polityki narodowościowej, która polegała na tem, że potrzeby językowe mniejszości całkowicie i bezwzględnie ignorowano. Wczoraj sprawę ruszono z martwego punktu — i od tej chwili ona już nie da się usunąć z porządku dziennego. Wczoraj zrobiono początek — i daremne będą usiłowania endeków, aby ją na tym początku zatrzymać, aby przeszkodzić nieunikionej dalszej ewolucji praw mniejszości narodowych.

Z tego też punktu widzenia traktowało sprawę nasze stronnictwo. Postawiliśmy cały szereg wniosków, któreby znacznie ustawy polepszyły i odrazu uczyniły zadość najpilniejszym potrzebom. Pomimo odrzucenia poprawek naszych, postanowiliśmy głosować za dwoma pierwszymi projektami, ponieważ, bądź co bądź, dają one mniejszościom realne i niewątpliwe korzyści językowe. Odrzuciliśmy natomiast projekt trzeci — o szkolnictwie — jako oparty na zasadzie złej i fałszywej, szkodliwej dla dalszego rozwoju szkolnictwa na kresach.

Mniejszości narodowe nie zgłaszały żadnych poprawek do projektów: one nic z niemi nie chciały mieć wspólnego, potępiły je z całą bezwględnością i demonstracyjnie odmówiły udziału w głosowaniu. Przejawiły one wczoraj w sposób jaskrawy radykalizm narodowy, który zna tylko walkę bez wszelkiej myśli o porozumieniu.

Przedstawiciele mniejszości nie wystąpili wczoraj z żadnym programem rozstrzygnięcia spraw narodowościowych, wystąpili tylko z negacją. I to jest właśnie najsmutniejszy rys wczorajszego posiedzenia. Wskazuje to, że walka narodowa odbywa się naoślep, że nie reguluje jej świadomość konkretnych celów, ale podnieca natomiast szalone rozdrażnienie. Nie ulega wątpliwości, że odgrywa w tem rolę — pośrednio i bezpośrednio — wpływ Rosji sowieckiej w związku ze zmienioną jej w ostatnich czasach polityką kresową.

Największą wszakże winę ponosi dotychczasowa polityka polska w stosunku do kresów, która nagromadziła taki ogrom zła, że przedstawiciele mniejszości nie chcą poprostu wierzyć w jakieś wyjście spokojne i normalne, że odrzucają wszelką myśl o porozumieniu i uznają tylko taktykę wrogich demonstracji.

I jeżeli polityka polska nie zdemokratyzuje się wszechstronnie, jeżeli *we wszystkich dziedzinach* nie poprawi się stosunków na kresach, jeżeli maleńkiej próbie rozszerzenia praw językowych towarzyszyć będzie niezmiennie dotychczasowy system obszarniczo - biurokratycznej gospodarki na kresach, jeżeli nie wymiecie się straszliwych nadużyć administracyjnych — to wciąż będziemy mieli do czynienia ze stosunkami niesłychanie zaostrzonemi i niesłychanie niebezpiecznemi.

***

Najbardziej jednak wczoraj podniecony był p. Grünbaum, a to z tego powodu,

że przy ogniu białorusko - ukraińskim daremnie chciał upiec pieczeń narodowo-żydowskich praw w sądzie, w urzędzie i w szkolnictwie P. Grünbaum jest zwolennikiem polityki „najostrzejszego tonu" nacjonalistycznego, skutkiem czego poróżnił się nawet ze swoim klubem. Wczoraj niemal przemocą porwał klub żydowski do demonstracyjnego wyjścia z sali. Ale gdy p. Grünbaum wraz z kilku innymi, wychodząc, zaczęli śpiewać „Hatykwę", kilku posłów żydowskich, niezadowolonych z tego, wróciło na swoje ławy. Wtedy p. Grünbaum rzucił im „piramidalny" okrzyk: *„Zdrajcy narodu żydowskiego"*.

***

Czytelnik znajdzie niżej opis innych cząść wczorajszych.

Na życzenie Rządu trzecie czytanie ustawy o opłatach paszportowych odroczono do następnego posiedzenia. Przyjęto w trzeciem czytaniu ustawy o sposobie zapłacenia podatku majątkowego przez płatników, posiadających majątki ziemskie, związane ograniczeniami własności, w drodze sprzedaży tych majątków. Do tej ustawy przyjęto poprawkę, aby uwzględnić przedewszystkiem ludność bezrolną i małorolną zgodnie z zasadami reformy rolnej.

USTAWY JĘZYYKOWE.

Marszałek zaproponował aby wszystkie 3 ustawy, związane ze sobą, traktować razem. Referenci złożą sprawozdania, następnie dyskusja będzie ogólna, a szczegółowa odbędzie się nad każdą z tych ustaw osobno.

Propozycję przyjęto.

Ustawę o języku państwowym i języku urzędowania państwowych i samorządowych władz administracyjnych referował p. Thugutt:

Pos. Thugutt (Wyzw.): Siła wypadków zmusiła obecnego premjera do zajęcia się sprawami językowemi mniejsz. nar, pomimo, że gabinet obecny miał za główne zadanie sanację Skarbu. Przedłożone ustawy nie obejmują całego zagadnienia. Zaczęto od spraw najłatwiejszych i niezawodnie aspiracje mniejsz. narod. idą znacznie dalej. Lecz jeśli aspiracje te idą aż do oderwania części kraju to jako człowiek, mogę je uznać, jako Polak stwierdzam, że to leżałoby tylko w interesie ościennych państw, ale nie zaspokoiłoby niczyich dążeń narodowościowych.

Dalej mówca ubolewa, że komisja nie doszła do kompromisu w sprawie nazwy i wbrew woli Ukraińców nazwano ich narodem ruskim. Należało poza tem uwzględniać prawa mniejszości, gdziekolwiek się znajdują. Ustawy, nad któremi obradujemy, są tylko początkiem rozwiązania zagadnienia bardzo drażliwego i ważnego dla Polski. Po zagadnieniach językowych przyjdzie kolej na inne sprawy. Następnie mówca protestuje jakoby ustawy językowe robione były na eksport dla zadowolenia Ligi Narodów. Pos. Thugutt zdaje sobie sprawę z pewnych trudności przy wprowadzaniu w życie ustaw, lecz od tego jest Sejm, który ma prawo kontroli nad działalnością administracji. Fakt, że ⅔ ludności w Polsce jest polska, nie wyłącza najdalszego poszanowania dla kultur innych narodów i opieki, jaką Rząd winien staraniom mn. narod. około stworzenia własnej kultury. *(Oklaski na prawicy i lewicy, stukanie na ławach mniejszości narodowych)*.

Marszałek (do posłów mniejszości). Prosiłbym panów, żebyście traktowali i tę sprawę w sposób taki, na jaki powaga jej zasługuje. Mogą panowie nie zgadzać się z pewnemi postanowieniami i starać się przeprowadzić w drodze parlamentarnej swoje zdanie jednak reagować na zdanie przeciwne w sposób taki, jak na to powaga izby zasługuje.

Następnie p. *Kiernik* referował projekt ustawy o języku urzędowania sądów, urzędów prokuratorskich i notarjatu.

Pos. Kiernik (Piast). Ustawy nie mają charakteru politycznego, charakteru załatwienia walki narodowościowej lecz mają za zadanie załatwienie zaspokojenia słusznych potrzeb współobywateli i są wielkim krokiem naprzód. Ustawy te nie uwzględniają żądań mniejszości żydowskiej, która powinna je rozpatrywać, jako ustawy dla Ukraińców i Białorusinów. Ustawy te mają także znaczenie polityczne, albowiem złagodzą antagonizmy. Ustawa o języku w sądownictwie ma na celu należyty wymiar sprawiedliwości i żeby ludność zrozumiała, że jej skargi i jej obrona w sądzie nie są pominięte.

Zakres uprawnienia płynącego z tej ustawy jest bardzo obszerny. Dotyczy nietylko prawa świadków i stron, lecz także składania wszelkich podań, zażaleń i środków prawnych w języku ojczystym. Zastrzeżono świadkom prawo zeznawania w języku ojczystym, protokółowanie ich zeznań w tym języku i tak samo ogłaszanie wyroków już to w języku ojczystym, już to równolegle w języku państwowym i ojczystym. Zatrzymując się nad sprawą języka żydowskiego, mówca podnosi, że w danym wypadku nie idzie o pewne terytorjum, lecz o cały obszar państwa. Poza tem ludność żydowska nie jest jeszcze zdecydowana, za jakim językiem wypowiedzieć się: za żargonem czy za hebrajskim. Zwracając się do posłów ukraińskich i białoruskich, mówca wierzy, że ludność będzie zadowolona z ustaw i będzie trzeba porozumieć się z tą ludnością ponad głowami jej przedstawicieli. *(Oklaski na prawicy i w centrum; bicie w pulpity na ławach mniejszości narodowych).*

Marszałek. Po raz drugi proszę Izbę, aby wstrzymywała się od manifestacji które nie odpowiadają jej powadze. Panowie zmusicie mnie do stosowania regulaminu.

P. Stanisław Grabski Trzy te ustawy stanowią logiczna całość tworzą one podstawę polityki Państwa polskiego w województwach narodowo mieszanych.

Mówca zaprzecza, jakoby ustawy te przedłożone zostały pod naciskiem zzewnątrz. Zaprzecza, jakoby w granicach Państwa polskiego był kawałek ziemi przemocą włączony, wreszcie zaprzecza jakoby Polska prowadziła politykę wynaradawiania albo ucisku narodowego czy językowego. *(Wrzawa na ławach mniejszości)*. Celem tych ustaw jest łagodzenie, a nie podniecanie walk. Dziś jedynem z pierwszych zadań Polski jest usunąć przeciwieństwa i wychować nowe pokolenie dla zgodnego współżycia Polaka, Rusina i Białorusina. Ten ideał da się osiągnąć przez szkołę dwujęzyczną. Siła Państwa i szczęście obywateli może wypływać tylko z ustalenia zgody i dobrego współżycia obywateli bez różnicy narodowości. *(Huczne oklaski na prawicy, bicie w pulpity na ławach mniejszości).*

Z kolei przemawia *tow. pos. Niedziałkowski*. Przemówienie to podajemy na innem miejscu.

P. Chomiński w imieniu Wyzwolenia i Jedności Ludowej składa deklarację, że najracjonalniejszem załatwieniem normalnego współżycia między narodami, zamieszkującymi Rzeczpospolitą, jest wprowadzenie szerokiej autonomji terytorjalnej. Uważając jednak, że omawiane ustawy są pierwszym krokiem na drodze do uregulowania kwestji narodowościowej, Klub będzie głosował za temi ustawami. Będziemy głosować za niektóremi poprawkami P.P.S. za poprawkami do ustawy szkolnej, które nie przeczą zasadzie szkoły utrakwistycznej, wreszcie wnosimy poprawkę, aby wszędzie nazwę „ruski" zamienić na „ukraiński", gdyby to nie przeszło to na „rusiński", a w nawiasie „ukraiński", a gdyby i to nie przeszło, zostawić „rusiński" bez dodatku.

Pos. Chrucki (kl. ukr.) podnosi istnienie obecnie w Europie dwóch kierunków urzeczywistnienia idei narodowościowej. Pierwszy to bolszewicy, tworzący szereg republik, jak ukraińska, gruzińska. *(Wesołość. Głosy: To się panu udało).* Drugi kierunek podtrzymuje istnienie Ligi Narodów. Polska dotychczas nie zajęła wyraźnego stanowiska. Nad ustawami, które Rząd przedkłada, możnaby przejść do porządku dziennego, gdyby nie zawierały nowego ćwiartowania ziemi ukraińskiej i nowej aneksji. W imieniu narodu ukraińskiego przyrzekam uroczyście, że nigdy nie zgodzi się na oderwanie Chełmszczyzny i Podlasia. Protestujemy przeciw aneksji ziemi ukraińskiej. *(Oklaski na ławach mniejszości. Wielka wrzawa na prawicy. Pos. Majewski: Pan przed wojną był moskalem. Czarnoseciniec. Obrusiciel. Pos. Dobija: To jest polska ziemia, tu jest Polska. Marszałek:* Proszę o spokój. Słowo „aneksja" jest tak dalece nieuzasadnione, że nie uważałem za stosowne nawet przeciw niemu reagować).

Dalej mówca protestuje przeciwko polonizowaniu narodu ukraińskiego, protestuje przeciwko ustawom i w imieniu klubu ukr. i białorus. stawia wniosek o przejście nad niemi do porządku dziennego. *(Oklaski na ławach mniejszości).*

Marszałek: P. Chrucki użył wyrażenia: „Patrzymy z pogardą na te usiłowania". Nadaje się to wyrażenie do postępowania dyscyplinarnego sądzę jednak, że pan poseł tylko wskutek niedobrej znajomości języka polskiego użył go: dlatego decyzję w tej sprawie odkładam do porozumienia się z p. Chruckim.

Pos. Taraszkiewicz (kl. Białorus.) podnosi zgodę, jaka zapanowała pomiędzy stronnictwami na punkcie sprawy językowej mniejsz. narod. Pamiętamy jeszcze — mówi pos. T. — chwilę wyboru pierwszego prezydenta, wybranego przez p. Thugutta i mniejszości narodwe, a który padł ofiarą zbrodniczej faszystowskiej agitacji stronnictwa p. St. Grabskiego. *(P. Majewski: Co to takiego? To bezczelność. Pos. Kozicki: Co to ma do rzeczy? Wrzawa na prawicy*). O tem już nieraz mówiono: *(Do Marszałka podbiega kilku posłów z prawicy i, gestykulując, coś tłumaczą).*

Marszałek: Wyrażenie którego — jak mi donoszą — użył p. Taraszkiewicz, zasługuje na karę dyscyplinarną. Jeżeli ze stenogramu przekonam się, że p. Taraszkiewicz przekroczył regulamin, pociągnę go do odpowiedzialności.

Pos. Taraszkiewicz: Pierwszy prezydent życie musiał położyć za to, że się zgodził przyjąć mandat, pod którym były podpisy mniejszości narodowych. *(Wrzawa nie uspakaja się. Głosy: Od renegata wszystkiego spodziewać się można. Zbrodnie u was są)*. I oto dziś p. Stanisław Thugutt z p. St. Grabskim ważą razem losy tych mniejszości narodowych.

Mówca podnosi, że do komisji nie zaproszono mniejszości narodowych. Dalej podkreśla pośpiech z jakim wydano na świat trzy „potworki", jak nazywa trzy ustawy. Wniesienie ustaw nazywa chęcią wprowadzenia w błąd zagranicy i otumanienia ludności kresowej. Ani jedno, ani drugie nie uda się. Widzieliśmy w co obróciły się słowa Piłsudskiego w Wilnie, w co obróciła się Konstytucja, reforma rolna i inne obietnice premjerów i ministrów. Wniesione ustawy mówca nazywa pogwałceniem Konstytucji i Traktatu Wersalskiego, oraz drwinami ze zdrowego rozsądku. Cały świat przebudowuje się według granic narodowościowych i Polska musi iść w tym ogólnym pochodzie.

Pos. Utta (kl. Niem.) podkreśla pośpiech, tajemniczość i charakterystyczny termin wejścia w życie ustaw i wnosi, że to budzi podejrzenie o nieszczerość. Ustawę o szkolnictwie nazywa mówca lekceważącą interesy ludności. Dalej pos. U. omawia szykany administracji w stosunku do ludności niemieckiej, zwłaszcza do szkolnictwa niemieckiego. Przedstawiciele mniejszości dawno wyciągają ręce do współpracy. Ale musi to być współpraca równych z równymi. Postulatem mówcy jest oddać kierownictwo szkolnictwa mniejszości w ręce mniejszości.

(W ciągu całego czasu przemawiania posła Utty z prawicy i centrum rozlegały się okrzyki: Mów pan o Niemcach! Jak jest w Niemczech? A jak było we Wrześni? itp.).

PRZEMÓWIENIE UKRAIŃSKIE. PRZERWANIE POSIEDZENIA.

Następnie wice-marszałek tow Moraczewski udzielił głosu p. Paszczukowi (S.-Dem U. P.), który, wszedłszy na trybunę, rozpoczął przemówienie **w języku ukraińskim, i mimo trzykrotnego przywołania go do porządku przez wice-marsz. Moraczewskiego, przemawiał dalej po ukraińsku. Na prawicy powstała wrzawa, posłowie podbiegli do trybuny.** Wice-marszałek, bezskutecznie przywoławszy mówcę jeszcze raz do porządku z zapisaniem do protokułu, **odebrał mu głos. Ponieważ p. Paszczuk nie zszedł z trybuny, zarządzono pięciominutową przerwę.** Podczas przerwy p. Paszczuk stał cały czas na trybunie. Po pięciu minutach wice-marszałek ponownie otworzył posiedzenie i oświadczył, że dyskusja nad omawianemi ustawami zostaje odroczona. Przystąpiono do ustawy o morskich opłatach portowych Wówczas p. Paszczuk zszedł z trybuny

OPŁATY PORTOWE.

Po krótkim referacie **pos. Marwega** przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu z małemi zmianami, rządowy projekt ustawy o morskich opłatach portowych

DALSZA DYSKUSJA NAD USTAWAMI JĘZYKOWEMI.

Pos. Grünbaum (Koło Żyd.) podnosi, że w ustawach pominięto ludność żydowską Ta ludność, wbrew temu co jej zarzucają, już dawniej za caratu te same żądania wysuwała. Używania żydowskiego języka na zebraniach nie zabraniano nawet za czasów rosyjskich Obecnie p Kiernik wyciągnął z archiwów austrjacki reskrypt cesarski. Zarzut, że Żydzi nie wysuwają konkretnych żądań, pos. Gr odpiera argumentem, że reprezentacja żydowska zgłosiła projekt szkolnictwa żydowskiego Następnie mówca zaprzecza, jakoby cyfry przytaczane w Sejmie podczas dyskusji szkolnej o liczebności Żydów w szkolnictwie polskiem były zgodne z rzeczywistością oraz protestuje przeciwko używaniu Żydów za narzędzie do polonizowania innych mniejszości narodowych. Zgłoszone ustawy bardziej jeszcze zabagnią położenie mniejszości Obecnie naród żydowski od skrajnej prawicy do skrajnej lewicy myśli jedynie o rozwoju własnej narodowości (**Wrzawa. Głos na prawicy: Do Palestyny).** Problem mniejszości może być rozwiązany w Polsce albo w duchu P. P. S. i Wyzwolenia t. j. na zasadzie terytorjalności, albo też jako jeden wspólny problemat wszystkich mniejszości Mówca w imieniu mniejszości żydowskiej stawia wniosek o przejście nad ustawami do porządku dziennego.

Następnie przemawiał pos **tow. K. Czapiński**, którego przemówienie podajemy na innem miejscu

WYDALENIE POS. PRYŁUCKIEGO. AWANTURA. WYDALENIE POS. DOBIJI.

Marszałek: Jest wniosek o przerwanie dyskusji (**Pos. Prylucki:** Protestuję! Proszę o głos!). Wniosek o przerwanie dyskusji został przyjęty (**Pos. Prylucki:** To łajdactwo!). **Posła Pryłuckiego, za ciężką obrazę całego Sejmu wykluczam na 3 posiedzenia.** (Oklaski i głosy: Za mało. **Pos. Prylucki wychodzi z sali).**

Sekretarz odczytuje zgłoszone poprawki do 3 ustaw **Wtem robi się wrzawa u drzwi prowadzących na korytarz. Marszałek przerywa posiedzenie na kilka minut. Z loży dziennikarskiej widać szamocących się u wejścia na salę posłów Dobija i Pryłuckiego, których inni posłowie z senat. Truskierem rozdzielają.**

PO PRZERWIE.

Podług zebranych przez nas wiadomości, przebieg zajścia na korytarzu był następujący: Gdy pos. Prylucki, wydalony przez marszałka, opuścił salę posiedzeń, rzucił się nań pos. Dobija i uderzył go. Szamocących się posłów rozdzielili inni posłowie już po tej stronie wejścia na salę posiedzeń

Po chwili pos Prylucki znowu wyszedł na korytarz i napotkawszy pos. Manterysa, skoczył ku niemu i uderzył go, mszcząc się za obelżywe okrzyki, jakiemi pos M obdzielił posła Pryl. podczas ogólnej wrzawy Pos. Manterys przez chwilę był zdezorjentowany niespodzianą napaścią, ale zaraz potem skoczył ku p. Pryluckiemu i dotkliwie go pobił. Posłowi Manterysowi „pomagał" przypadkowo obecny w kuluarach brat senator Manterys

Marszałek: Przed chwilą zaszedł wypadek w najwyższym stopniu ubolewania godny. Na korytarzu sejmowym 2 posłów opadło pos Pryluckiego Doszło do zatargów ręcznych Niestety, nie mogę posłów pociągnąć do odpowiedzialności za to, co się działo na korytarzu, jednakże stwierdzono zarówno z tej strony Izby, jak z tamtej, że między pos Dobiją, a wydalonym pos. Pryluckim przyszło także do zatargu czynnego w sali sejmowej. Pos. Dobiję wykluczam na 3 posiedzenia. (**Wrzawa na lewicy. Głosy: Zamało! Pos. Dobija wychodzi z sali, gestykulując).**

Sekretarz odczytuje dalej zgłoszone poprawki.

GŁOSOWANIE.

Po przemówieniu refer. **pos. Thugutta** przystąpiono do głosowania. Wniosek posłów Chruckiego, Utty, Grünbauma o przejście do porządku był poddany, mimo protestów pos Grünbauma, pod głosowanie w formie głosowania nad art. I pierwszej ustawy

Art. 1 pierwszej ustawy przyjęto (**Zaczęło się bicie w pulpity na ławach mniejszości narodowych, poczem Ukraińcy i Białorusini wyszli z sali, śpiewając pieśń bojową). Marszałek przerywa posiedzenie na 2 minuty, poczem oświadczył, że powodował się w tym wypadku jaknajdalej posuniętym liberalizmem, jednak nie będzie to precedensem na przyszłość. Posłowie żydowscy również śpiewając, wychodzą z sali).**

Wniosek, by wszędzie do słowa „ruski" dodać w nawiasie „rusiński" przyjęto Wszystkie inne wnioski odrzucono i 3 ustawy językowe przyjęto bez dalszych zmian

Na tem obrady przerwano

Następne posiedzenie dzisiaj o godz 3 po poł. Na porządku dziennym trzecie czytanie ustaw językowych, trzecie czytanie budżetu i reszta wczorajszego porządku dziennego.

Obrady Senatu.

Sesja pierwsza. Posiedzenie 60.

WYKŁADY O LIDZE NARODÓW.

Na wczorajszem posiedzeniu Senatu przyjęto motywowany przez sen Buzka wniosek komisji spraw zagranicznych w sprawie wykładów na wszechnicach polskich o Lidze Narodów. Senator Buzek w obszernym referacie przedstawił znaczenie Ligi Narodów i tę wielką rolę, jaką instytucja ta w stosunkach międzynarodowych odgrywa

O TYTUŁ WŁASNOŚCI DO CERKWI.

W imieniu komisji administracyjnej i samorządowej sen. Thullie referował wniosek w sprawie ustalenia tytułu posiadania gmachów cerkiewnych oraz cerkwi b. kościołów katolickich i unickich Komisja proponuje rezolucję, wzywającą Rząd, aby wniósł do ciał prawodawczych ustawę regulującą tytuł posiadania cerkwi, a w szczególności b. kościoła katolickiego oraz jednocześnie ustalił pretensje kościoła katolickiego i b kościołów unickich, kierując się przytem zasadą zaspokojenia potrzeb religijnych ludności obu wyznań.

Senator **Karpiński** zgłosił poprawki tyczące się cerkwi zbudowanych przez prawosławnych i cerkwi już zabranych, a niepotrzebnych ludności katolickiej, które wnioskodawca proponuje zwrócić ludności prawosławnej

Po przemówieniach sen **Błyskosza, Pasternaka, Karpińskiego, ks. Maciejewicza** i refer **Thullie** wniosek komisji przyjęto. Poprawki sen. Karpińskiego odrzucono

INNE SPRAWY.

Następnie **sen. Nowodworski** referował projekt ustawy o rozciągnięciu mocy obowiązującej ustawy z 14 maja 1923 r w przedmiocie państwowego podatku przemysłowego i ustawy z 16 lipca 1920 r o opłacie stemplowej od sprzedaży przedmiotów zbytku na górnośląską część województwa Śląskiego. Obie ustawy przyjęto w tekście uchwalonym przez Sejm, przyjęto też rezolucje komisji skarbowo - budżetowej Senatu.

Następnie **sen. Hempel** referował nowelę do dekretu o tymczasowych przepisach budowlanych w b zaborze rosyjskim. Komisje senackie uważają, że projekt przyjęty przez Sejm, ma bardzo wiele wad Komisja wnosi o odrzucenie ustawy, a jednocześnie proponuje rezolucję aby Rząd wniósł nową ustawę budowlaną

Sen. Błyskosz sprzeciwiał się odrzuceniu ustawy i wniósł o odesłanie jej dla sprecyzowania do komisji administracyjnej i gospodarczej. Wniosek sen. Błyskosza przyjęto.

Ustawa o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia i ustawa o poddaniu szkolnictwa władzy administracyjnej II instancji spadły z porządku.

Następnie **sen. Adam** uzasadniał nagłość swego wniosku w sprawie nadzoru nad składami amunicji w miastach Chodzi o to, aby objekty takie przenieść w miejsca oddalone i roztoczyć nad niemi baczną opiekę

Nagłość wniosku przyjęto Wniosek odesłano do komisji wojskowej.

Na zakończenie marszałek oświadczył, że posiedzenia odbywać się będą od przyszłej środy. We środę posiedzenie będzie o godz. 4 po poł., we czwartek, piątek i sobotę zapewne rano, gdyż jednocześnie obradować będzie jeszcze Sejm Cały następny tydzień posiedzenia trwać będą codziennie. Ostatnie odbędzie się prawdopodobnie 26 lipca

Drożyzna.

BRACIA SJAMSCY — WYWÓZ I DROŻYZNA.

Wobec zwyżki ceny chleba w dniu onegdajszym o 2 grosze na 1 kg. Komisarjat Rządu zainteresował się przyczynami, które zwyżkę tę wywołały. Po sprawdzeniu okazało się, że skutkiem zniesienia opłat wywozowych wzrosło w cenie żyto sprzedawane wewnątrz. (v.).

Nietylko zniesienie opłat wywozowych, ale także zapowiedź wywozu zboża w nieograniczonej ilości spowodowały zwyżkę ceny chleba. Było to do przewidzenia, zanim Kom. Rządu szukał przyczyn podrożenia chleba. Ale co to za polityka, która zajmuje się sprawdzaniem przyczyn drożyzny, zamiast zapobieganiu jej?

CENNIK KACZEK I KUR.

Oddziałowi walki z lichwą Kom. Rządu złożono 9 lipca nowy cennik drobiu o 15 do 20% niższy od cennika dotychczasowego. Nowy cennik zawiera następujące pozycje: młoda gęś — 4 złote, gęś I gat. — 3 zł., II gat. — 2.5 zł., kaczka lub kura I gat. — 3 zł., in-

dyczka — 4, indor — 3, szmalec gęsi — 4 zł. za kg. (b.).

ŁASKAWIE PRZYRZEKLI...

Po pertraktacjach z oddziałem walki z lichwą Kom. Rządu, zarząd związku właścicieli zakładów restauracyjnych przyrzekł, iż od dn. 9 lipca wszystkie restauracje wznowią wydawanie obiadów urzędowych. (b.).

ZAPOWIEDŹ WALKI Z MIEJSKIEM PASKARSTWEM.

Sfery rządowe są zdania, iż miejskie zakłady użyteczności publicznej zbyt mało idą na rękę rządowi w kierunku obniżenia cen. Wobec tego poszczególne podkomisje międzyministerjalne zbadają na miejscu szczegółowo wszystkie pozycje kalkulacyjne tych zakładów. (b.).

ROZZUCHWALONA SPEKULACJA RESTAURACYJNA.

Mimo spadku cen całego szeregu artykułów, a więc nabiału, mięsa etc., ceny w restauracjach warszawskich zostały w ostatnich tygodniach bez żadnej podstawy podwyższone. Wobec tego oddział walki z lichwą Kom. Rządu przystępuje obecnie do sprawdzenia kalkulacji poszczególnych zakładów restauracyjnych. Zarządzenie powyższe powitać należy z uznaniem, albowiem ceny w restauracjach tutejszych są od 2 do 3 razy wyższe niż w miastach prowincjonalnych. (b.).

NOWY GATUNEK CHLEBA.

Od czwartku dnia 10 b. m. Wydział Zaopatrywania magistratu m. st. Warszawy wprowadza nowy gatunek chleba tak zw. „krakowski". Jest to chleb pszenny w długich bochenkach. Bochenek waży 400 gramów. Cena w sprzedaży detalicznej 27 groszy za jeden bochenek. (v.).

Sprawy skarbowe

Egzekwowanie podatku majątkowego.

Wobec tego, że w dn. 10 lipca r. b. upływa termin wpłaty I-ej raty podatku majątkowego władze podatkowe pierwszej instancji otrzymały polecenie przystąpienia począwszy od 11 lipca r. b. do przymusowego ściągnięcia zaległości z tytułu tej raty. Egzekucja ma być skierowana przedewszystkiem przeciwko tym płatnikom, którzy nie podlegali opłacie zaliczek, jak również przeciwko płatnikom ekonomicznie silniejszym. Równocześnie z egzekucją 1-ej raty należy przeprowadzić ostatecznie ściągnięcie zaległości z tytułu 2-ej zaliczki.

Zaznaczyć należy, iż w stosunku do płatników, którzy na poczet podatku majątkowego złożyli w swoim czasie weksle, lecz nie dotrzymali terminów płatności, Min. Skarbu będzie uważało umowę za rozwiązaną i zarządzi pobór podatku majątkowego od tych płatników na zasadach ogólnych. W tym celu władze podatkowe zawiadamiane są o każdym wypadku niewykupienia weksla w terminie.

Komisarjat Nadzwyczajny do spraw kredytu i oszczędności.

Komisarjat Nadzwyczajny do spraw kredytu i oszczędności po 4-ro miesięcznej pracy ukończył powierzone mu przez Ministra Skarbu czynności.

Wymiana marek na złote.

Napływ zgłaszających się do Oddziału warszawskiego Banku Polskiego o wymianę marek na złote codziennie zmniejsza się, wymiana zaś następuje coraz sprawniej. Czynnych jest codziennie przy wymianie marek na złote 8 — 12 kas, w zależności od liczby zgłaszających się i od pracy w innych wydziałach Banku.

Likwidacja prywatnych fabryk tytuniowych.

Likwidacja prywatnych fabryk wyrobów tytuniowych została ustalona zgodnie z rozporządzeniem Ministra Skarbu na dzień 31 lipca r. b. Z tego powodu pobierana obecnie przez władze podatkowe dopłata do świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych uiszczona być winna przez prywatne fabryki tytuniowe w wysokości 7/12 i wpłacona najpóźniej w dniu 31 lipca r. b.

BOJKOT WYROBÓW JAFFEGO, APTEKI TROPA, KRYŃSKIEGO I SKLEPU KRYKSTAŃSKIEGO W GRODNIE.

Rada Związków Zawodowych m. Grodna proklamowała bojkot wyrobów **firmy Jaffego (fabryka wódek, likierów i wina)** oraz **apteki Tropa - Kryńskiego i sklepu Krykstyńskiego w Grodnie.**

Wszystkie wyżej wymienione przedsiębiorstwa zlokautowały swoich pracowników, przyczem, nie ograniczając się wyrzuceniem ich na bruk, rozpoczęły walkę przy pomocy policji, wprowadzając do fabryk łamistrajków. Wydaleni robotnicy skazani są na głód i nędzę.

Rada Związków Zawodowych zwraca się do wszystkich organizacji robotniczych, pism i t. d. z prośbą o zamieszczenie odpowiedniej wzmianki i zastosowanie się do ogłoszonego bojkotu wymienionych firm.

P.P.S. na Polesiu.

(Korespondencja własna).

Po całym szeregu konferencji i wieców, odbytych przez naszych tow. posłów w różnych miejscowościach Polesia, dnia 6 b. m. odbył się olbrzymi wiec w Łunińcu. Na wiec ten przybyło około 8.000 ludzi. Włościanie szli piechotą po kilkadziesiąt kilometrów z najdalej wysuniętych na wschód wiosek. Władze miejscowe w ostatniej chwili nie dopuściły do Łunińca na wiec ogromnej ilości ludzi, obstawiając miasteczko kordonem policyjnym. Na wiec ten przybyli tow. tow. posłowie: *Barlicki, Badzian, Wolicki, Dzięgielewski i sen. Siedlecki.* Na dworcu kolejowym przywitały towarzyszów posłów niezliczone tłumy, z powiatowym komitetem P.P.S. na czele. Następnie uformował się olbrzymi pochód z kilkoma sztandarami P.P.S. i z tow. posłami na czele udał się na wielki plac miejski przy teatrze „Fortuna".

Pierwszy przemówił tow. *Barlicki*, witany entuzjastycznie przez zgromadzonych. Po wyjaśnieniu ogólnej sytuacji politycznej, tow. Barlicki zreferował szczegółowo sprawę wysuniętego przez nas hasła autonomji terytorjalnej, sprawę ustaw językowych, wniesionych ostatnio do Sejmu przez Rząd i sprawę reformy rolnej.

Następnie po przemówieniach tow. tow. posłów Badziana, Dzięgielewskiego i sen. Siedleckiego, oraz trzech miejscowych towarzyszów, przemówił jeszcze raz tow. Badzian i zaproponował przyjęcie rezolucji następującej treści:

„Włościanie i robotnicy, zebrani na wiecu w Łunińcu dnia 6 lipca 1924 roku, po wysłuchaniu referatów tow. tow. posłów: Barlickiego, Badziana, Dzięgielewskiego i sen. Siedleckiego, uchwalają: wyrazić Związkowi Parlamentarnemu Polskich Socjalistów uznanie za jego dotychczasową działalność i polecić wywalczenie praw: 1) aby ziemia z rąk obszarników przeszła do rąk bezrolnych i małorolnych i 2) aby zapewniono ludności rozwój polityczny i gospodarczy na podstawach autonomji terytorjalnej".

Rezolucja ta została przyjęta jednogłośnie, poczem wiec rozwiązano i zgromadzeni rozeszli się ze śpiewem „Czerwonego Sztandaru". Wieczorem w sali teatru „Fortuna" odbyła się konferencja organizacyjna z delegatami wsi i komitetów partyjnych. Referaty wygłosili tow. tow. posłowie: Barlicki i Wolicki. W imieniu zorganizowanych włościan przemawiał szereg towarzyszów miejscowych. Świetne przemówienie tow. Barlickiego wywarło na delegatach, których zebrało się około 500 osób, ogromne wrażenie.

Pełni otuchy i nadziei w zwycięstwo socjalizmu, delegaci rozeszli się po swoich wioskach i miasteczkach.

Proces krakowski.

29 DZIEŃ ROZPRAWY.

(Telefonem).

Na początku posiedzenia oznajmia przewodniczący, że nadeszło pismo od posła dr. Marka, w którem zawiadamia, że, z powodu obrad komisji prawniczej, zmuszony jest przybyć z opóźnieniem. Wotant dr. Warchałowski odczytuje protokóły świadków, którzy nie są wezwani do rozprawy. Następnie przystąpiono do przesłuchania posła Bobrowskiego.

Zeznanie tow. posła Bobrowskiego.

Na wstępie poseł Bobrowski charakteryzuje straszną sytuację za rządów Chjeno-Witosa; wykazuje, że ówczesne stosunki ekonomiczne przygotowały wypadki strajkowe.

Hasła do strajku kolejowego nie dała P.P.S., ani związki zawodowe, ale stojący z dala od tych grup maszyniści kolejowi. Starali się oni o polepszenie bytu. Następnie maszyniści z całej Polski uchwalili we Lwowie strajk, do którego przyłączyli się warsztatowcy i pocztowcy. Najfatalniejsze skutki dewaluacji objawiły się w październiku. Robotnicy zażądali regulacji płacy co tydzień i te żądania były omawiane na zgromadzeniach. Cała akcja była ekonomiczna.

Posłowie zwalczali rząd klasowy, któremu przypisywano straszne skutki dewaluacji. W drodze parlamentarnej walczono przeciw temu rządowi, ale nie w drodze rozruchów. Ludzie byli głodni i rozżaleni— mogli więc być rozgoryczeni. Kiedy rozpoczął się strajk maszynistów i pocztowców, postanowiliśmy opanować i uspokoić ludność, aby nie przyszło do nieszczęścia. Staraliśmy się z posł. Markiem w Krakowie doprowadzić do porozumienia. Przyszedł nagle 31 paźdz. zakaz zgromadzeń. Przemawialiśmy na zgromadzeniach, celem opanowania tłumów. Za winowajców uważamy tych, którzy na zgromadzenia nie pozwalali, którzy wbili klin między ludność a jej przywódców. Winien Kiernik. Telefonowałem do Kiernika i przedstawiałem mu skutki zakazu. Odbywaliśmy zgromadzenia w Domu Robotniczym, bo nie było odpowiedniej sali w Krakowie; wszędzie nam odmówiono. Wszystkie sale zajęło wojsko. Nie pozwolono zbierać się w miejscach ogrodzonych pod gołem niebem, chociaż wszędzie, prócz Krakowa, było to dozwolone.

5 listopada odbyliśmy kilkanaście zgromadzeń w Domu Robotniczym. Naturalnie, było mało miejsca, więc tłum zbierał się na ul. Dunajewskiego. Zwracaliśmy się do władz, ale bezskutecznie: Policja otoczyła Dom Robotniczy. To nie są środki uspokajające, ale prowokujące. Komisarz policji zwrócił się do nas z prośbą, abyśmy uspokoili tłum. Przemówiliśmy na ulicy. Tłumy się uspokoiły i 5 listopad był względnie spokojny.

W nocy z 5 na 6 list. siedziałem w redakcji „Naprzodu" i informowałem się o stanie pertraktacji w Warszawie. Wróciłem późno do domu zmaltretowany, że nic nie postąpiły naprzód. Rano dano mi znać, że policja zamknęła ulice i że sytuacja jest poważna. Zwróciłem się telefonicznie do policji, która mi oświadczyła, że są to zarządzenia Kiernika. Pos. Marek i Klemensiewicz udali się, celem interwencji, do województwa. Po chwili usłyszałem strzały, a po jakimś czasie wpadł Klemensiewicz i oświadczył, że padło 3 robotników. Zatelefonowałem do wojewody, wtedy on odpowiedział stanowczo, że to są zarządzenia wyższych władz. Przypomnę, że 29 października był generalny strajk. Wtedy, mimo zakazu Kiernika, p. Gałecki pozwolił na zgromadzenia i wszystko odbyło się spokojnie, a w 8 dni potem p. Gałecki wyjeżdżał z Krakowa automobilem, mając na sumieniu skutki 6 listopada.

6 list. rozpętała się walka z wojskiem. Zwróciłem się do gen. Czikla i rozmawiałem z nim do 12 w poł. Oświadczył, że nic zrobić nie może. Połączyłem się z prez. Witosem; prosiłem, aby uczynił co jest w jego mocy, a był odpowiedzialny za wszystko, jako prezydent rządu. Witos oświadczył, że porozumie się z Kiernikiem. A tymczasem przez otwarte okna słyszałem strzały. Widziałem, że się leje krew, że ta walka prowadzi do wojny domowej. Telefonuję do Sejmu i żądam interwencji posłów naszych u rządu, by położyć kres przelewowi krwi przez wstrzymanie walki. Żądaliśmy wstrzymania walki i zobowiązaliśmy się utrzymać spokój.

Przypominam wielki strajk po pokoju brzeskim. Był stan wyjątkowy w Krakowie. Niemieckie wojska obsadziły ulice. Wszystko spełnił ten obcy rząd i na nasze żądanie wycofał wojsko i policję, a myśmy utrzymali spokój. Tak samo wiedzieliśmy, jeżeli 6 list. wycofa rząd wojsko — uspokoimy tłum. P. pułk. Becker mówił, że podczas walki moglibyśmy uspokoić tłum. Myśmy chcieli to zrobić, ale nie wtedy, gdy walka trwa, bo każdy zrozumie, że w takich razach jest to niemożliwe. O godz. 11 rano przyszedł rozkaz od Kiernika wstrzymania walki. Zatelefonowałem do Czikla i zażądałem wycofania wojska i policji, która zresztą przedtem sama znikła z ulic miasta. Zażądałem usunięcia samolotów i aut pancernych. Pan gen. Czikiel przyrzekł. Walka powoli umilkła. Uważałem, że przychodzi moment, aby masy wzburzone uspokoić i zwróciłem się do towarzyszów, aby poszli na ulicę, by zapanować nad sytuacją. Ci ludzie siedzą na ławie oskarżonych. Są to: Klemensiewicz, Ziffer, Stańczyk, Widliński, Zając i cały szereg innych, którzy spełnili wówczas ciężki obowiązek obywatelski. Również naznaczyłem widzenie z gen. Cziklem dla zawarcia szczegółowej umowy na najbliższe 24 godzin. Czy to było zawieszenie broni, czy rozejm — to obojętne — to było zawarcie umowy zaprzestania walki. Pan gen. Czikiel zaproponował, że przyśle po mnie auto. Odmówiłem. Z trudnością dostałem się do gmachu DOK. na konferencję. W czasie tej wędrówki p. Czikiel prosił żonę moją telefonicznie, abym jaknajprędzej przybył. Zaczęliśmy omawiać szczegóły. Żądaliśmy, aby na teren, zajęty przez robotników, nie wkraczało wojsko i policja. Kiedy uzgodniliśmy to, wtedy przyszedł szef sztabu i na mapie Krakowa zakreślił czerwonym ołówkiem teren, który mu podyktowałem. Staraliśmy się nie zbliżać do stanowisk, gdzie wojsko stało i w ten sposób utworzyliśmy: teren neutralny — teren, obsadzony przez robotników, dalej — przez policję i przez wojsko. Oświadczyliśmy, że doprowadzimy do likwidacji wypadków.

Ludność, mając skierowane przeciw sobie karabiny, chwyciła się aktu rozpaczy. O jakiemkolwiek przygotowaniu nie było mowy. Wszak w Krakowie istnieje jedna silna, zwarta masa robotnicza, zgrupowana w PPS. Nie mamy żadnych bojówek. Jestem 29 lat członkiem tej partji, od 7 lat prezesem Rady rob., a od 11 lat posłem. Twierdzę, że to, co mówili o bojówkach, to są fantazje. Kiedy robotnicy 6 list. doprowadzeni zostali represją na drogę rozprawy, kilkunastu nas, dzięki naszemu autorytetowi, skłoniło robotników do złożenia broni.

Po powrocie od gen. Czikla telefonowałem do Warszawy, a ponieważ wynik rokowań nie był dobry, w środę jeszcze odbywał się strajk. Dnia 7 list. o godz. 10 było zgromadzenie na ul. Dunajewskiego. Tymczasem udałem się, wraz z posł. Markiem, do wojew. z p. Olpińskim i gen. Żeligowskim, ponieważ termin zawieszenia broni mijał o 12 godz. Tam pozwolono nam na dalsze zawieszenie broni.

Na pytania przewodniczącego, czy w Domu robotniczym nie było jakich obcych żywiołów, świadek odpowiada, iż niema mowy o tem, żeby w Domu robotniczym obce żywioły rządziły i prowadziły jakąś „jaczejkę" bojową. To jest ustalonem kłamstwem.

Jak panowie możecie sobie wyobrazić rozbrojenie kilkuset ludzi, utrzymanie porządku przez 36 godzin w mieście? Może to było karygodne; ja za to odpowiadam, bo byłem prezesem. Myśmy świadomie zatrzymali karabiny w rękach naszych towarzyszów, ale, aby utrzymać porządek. Stąd te pogłoski o mustrowaniu ludzi. Z dumą możemy powiedzieć, że nie było żadnych nadużyć — była ofiarna praca robotnicza.

Przew.: Dlaczego 5 list. wzywano ludność, aby przybyła 6 list. pod Dom rob.?

Św.: Żaden mówca nie wzywał do przybycia na zgromadzenie, ale wzywaliśmy ludzi, aby przyszli po informacje do Domu robotniczego. Poseł Marek zaproponował, aby na Błoniach urządzić zgromadzenie. Wpakowano nas w pułapkę.

Przew.: Nie mogę dopuścić, aby pan poseł nie wyszedł z roli świadka.

Św.: Pojmuję mój obowiązek świadka w ten sposób, aby mówić prawdę o winowajcach bez względu na to, czy siedzą na ławie oskarżonych, czy nie.

Przew.: Pan zna artykuł z 8 list.?

Św.: Artykuł ten był odbiciem pewnego nastroju. Powszechnie w mieście uważano, że jest rewolucja, że robotnicy zwyciężyli. Ja nie podzielałem tego, ale redaktor musiał się unieść, uniósł się może także p. prokurator, który nie skonfiskował go. Prawdą jest co pisze „Naprzód", że to są ludzie, którzy przeszli wojnę. Odruchowo, bez agitacji, chcieli bronić się. A gdy wojsko rozbrojono, wtedy już walka była rozpętana. Cały szereg robotników zostało zabitych w czasie ucieczki. Wojsko jest na to, aby broniło niepodległości Państwa, ale nie na to, aby było użyte przeciw własnym braciom. To podniósł p. Czikiel. Ubolewać należy, że doszło do strzałów.

My, posłowie, jesteśmy oficerami polskimi. W roku 1920 zginął tylko jeden poseł polski, a on był z naszej partji. Nigdyśmy przeciw naszej armji nie występowali, bo tam służą nasi bracia. Polski robotnik walczył zawsze ofiarnie o Niepodległość swej ojczyzny.

Przew.: Czy panowie usiłowali działać uspakajająco na tłum podczas rozbrajania piechoty?

Św.: Wtedy nie można było, bo władze ustąpiły przed faktami o godz. za późno.

Widziałem jak policjanci z lubelskiego strzelali do tłumu pod komendą p. Ptaszkowskiego. Ci policjanci mówili po rosyjsku. P. gen. Becker ma 30 lat służby wojskowej, ma duże doświadczenie wojskowe, ale nie wie, jak postąpić z tłumem. Poseł Marek był tam, ale do niego strzelano. Szedł, aby zażegnać rozlew krwi. Czemu p. gen. Becker nie powiedział do robotników: „Kochane dzieci — złóżcie karabiny i idźcie do domu" — to jest recepta p. generała.

Na pytanie *prok. Hubla*, odpowiada poseł Bobrowski, że wyklucza, aby który z mówców powiedział na zgromadzeniu, że my jesteśmy rządem.

Prok. Hubl: Czy pan poseł wie o tem, że następnego dnia było rannych 20 policjantów?

Św.: To są zwykłe raporty policyjne— były odarcia naskórka i lekkie obrażenia. „Schroniska" policyjne, gdzie schowali się policjanci, znajdowały się na terenie pilnowanym przez robotników. Na tym terenie nie wolno było pozostawać policji, w myśl umowy z gen. Cziklem. Sprawę p. Ptaszkowskiego znam. Zeznał, że ja tam byłem. Zeznania p. Ptaszkowskiego zupełnie mnie nie rozgrzewają, bo on jako policjant, nie zna posła krakowskiego. Radca Ziffer spełnił trudny obowiązek, że zrobił to, iż nie przyszło do walki.

P. Czikiel telefonował, że samoloty wycofał, auta trudniej było wycofać, gdyż strzelano z nich. Trudno było dostąpić do nich — zrobił to p. Klemensiewicz i dlatego siedzi tu na ławie oskarżonych.

Przew.: Panie pośle — tego nie można mówić. To są przekonania pana posła, ale sędziowie przysięgli stanowisko p. Klemensiewicza ocenią.

Na zapytanie przedstawiciela prokuratury generalnej skarbu, poseł Bobrowski wyjaśnia, w jaki sposób oddano broń wojsku. Wszystko, cośmy odebrali, oddaliśmy

7 listopada. Zrobiliśmy to wtedy, kiedy było możliwe.

Dr. Szurlej: Czy wszyscy oceniali wypadki jako klęskę, czy jako zwycięstwo?

Św.: „Naprzód" z dn. 10 list. mówi o niezawinionej walce o życie. Tam mówi o oficerze, żołnierzu i robotniku, oddając im cześć. To jest oficjalna opinja partji.

Dr. Szurlej: Jak pan sobie wyobraża wystąpienie posła Stańczyka po rozruchach?

Św.: Nie wiem, co mówił poseł Stańczyk. Wiem, czego chciał. Rezultaty 7 listopada są dowodem jego działalności. Pos. Stańczyk zna psychologję mas. Twierdzę, że pan poseł Stańczyk inaczej mówił, niż zeznawali świadkowie.

Dr. Woźniakowski: Czy p. Kiernik starał się zwalić winę na wojewodę Gałeckiego za zakaz urządzania zgromadzeń?

Św.: Tak — wiem o tem.

Dr. Woźniakowski zapytuje co do rozbrojenia policjantów.

Św.: Uważałem rozbrojenie za jeden ze środków uspokojenia sytuacji.

Dr. Bogdani: Czy 5 list. przemawiał p. Klemensiewicz?

Św.: P. Klemensiewicz wogóle nie przemawiał tego dnia.

Dr. Bogdani: Czy możliwe, że z balkonu mówiono, że jutro nastąpią rządy robotniczo - chłopskie?

Św.: Niemożliwe.

Dr. Bogdani: To jest legenda p. Tuchowiczówny.

Przew.: Proszę pana, nie można tak mówić.

Dr. Bogdani: A więc to nie jest legenda, ale twierdzenie p. Tuchowiczówny, która chce się wkradać w łaski.

Osk. Stańczyk zaznacza, że nie można było mówić 6 list., gdyż strzały padały tak gęsto, że nie można było dostąpić do Domu robotniczego.

Świadek wyjaśnia następnie, w odpowiedzi na pytanie, iż twierdzenie, jakoby Zw. strzelecki brał udział w walkach, jest legendą.

Następnie przesłuchano świadka, *Jana Kowalikowskiego*, wojewodę krakowskiego, oraz św. *E. Tinga.*

Św. *Ting* miał na Wawelu pod swoją komendą 20 pułk piech., oraz oddziały saperów. Rano, na rozkaz, dostarczył kawalerji gen. Ciklowi. O zawieszeniu broni nie wiedział. Atoli, gdy rotm. Łukasiewicz zażądał artylerji, świadek odmówił, gdyż dostał wiadomość, że akcja została zakończona i artylerja jest niepotrzebna. Wiadomość doszła go przez łącznika, gdyż telefon na Wawelu dziwnym trafem nie funkcjonował przez cały dzień.

Przy końcu rozprawy, przewodniczący zawiadamia, że sąd apelacyjny, na wniosek obrońcy, d-ra Rozenzweiga, wypuścił osk. Rejmana na wolną stopę, za kaucją 500 złotych, które już zostały złożone. Wobec tego przew. zarządza natychmiastowe wypuszczenie osk. Rejmana. Tow. Rejman przebywał w areszcie przez 8 miesięcy.

***

Jutro dalszy ciąg rozprawy.

Kronika parlamentarna.

SECESJA W „WYZWOLENIU".

Wczoraj zgłosili swe wystąpienie z klubu Pol. Str. Lud. „Wyzwolenie" i „Jedność Ludowa" posłowie Ballin i Szakun, którzy wstąpili do klubu Białorusinów.

Godnem zaznaczenia jest, że pos. Ballin jeszcze przed oficjalnem wystąpieniem z „Wyzwolenia" wczoraj podczas obstrukcji Białorusinów i Ukraińców śpiewał już w chórze mniejszości.

KOMUNIKAT KOŁA ŻYDOWSKIEGO.

Na skutek zajść na posiedzeniu Sejmu z dn. 9 b. m., prezydjum Koła żydowskiego podaje do wiadomości co następuje:

Koło żydowskie na posiedzeniach swoich z dn. 8 i 9 b. m. po rozważeniu sytuacji, wytworzonej przez wniesienie ustaw językowych, uchwaliło postawić ze swej strony wniosek przejścia do porządku dziennego nad przedłożonymi projektami ustaw, a na wypadek odrzucenia tego wniosku, opuścić salę obrad. Przytem wyraźnie jednomyślnie postanowiono nie brać udziału w ewentualnych demonstracjach innego rodzaju. O ileby takie demonstracje zaszły, to w myśl dalszej uchwały, członkowie Koła mieli wyjść po ustaleniu tychże. Jedynie 3 — 4 członków Koła przy samem wyjściu przystanęło i odśpiewało żydowski hymn narodowy „Hatykwah". Powyżsi członkowie Koła tłumaczą swoje postępowanie tem, że nie byli poinformowani o uchwałach, zapadłych istotnie w ich nieobecności. Z tego też powodu i w związku z powyższemi zajściami na sali obrad wynikły, niestety, nieporozumienia między niektórymi członkami Koła.

Kronika polityczna.

KONFISKATY „NAPRZODU".

Pisaliśmy wczoraj o konfiskacie „Naprzodu" z datą 9 b. m. Prócz tego został również skonfiskowany „Naprzód" z dn. 8 b. m. za trzy wierszową notatkę, zawierającą uchwałę krakowskiej Rady Rob. P. P. S. z wyrazami sympatji dla tow. tow. Klemensiewicza i posła Libermana, w związku z nałożeniem na nich kar przez Trybunał.

Z POWODU POBICIA SEKRETARZA POSELSTWA Z. S. R. R.

(P. A. T.). Dnia 9-go lipca o godz. 9-ej rano miało miejsce na ul. Składowej zajście, podczas którego został pobity sekretarz poselstwa Związku Socjalistycznych Republik Rad w Warszawie, p. Kazimierz Kobecki. Na skutek tego o godz. 3-ej po poł. tegoż dnia p. minister spraw zagranicznych odwiedził posła R. S. S. R., p. Oboleńskiego i oświadczył mu, że nie wdając się w ocenę powodów i przebiegu zajścia, które jest jeszcze obecnie przedmiotem dochodzeń, wyraża imieniem Rządu ubolewanie z powodu znieważenia członka poselstwa Związku. Władze śledcze z energją prowadzą dochodzenia, mające na celu ustalenie faktycznego charakteru i tła zajścia.

***

Poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Węgier, p. Belitska, powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

Z RADY MINISTRÓW.

(PAT.). Rada Ministrów na posiedzeniu w dn. 9 b.m. powzięła następujące uchwały: 1) wniosek ministra przemysłu i handlu w sprawie zwolnienia izby przemysłowo - handlowej w Poznaniu od obowiązku ubezpieczania swoich stałych pracowników, 2) rozporządzenie o wprowadzenie postanowień artykułów 1176 (punkt trzeci), 1184, 1185 i 1186 ustawy lekarskiej na obszar okręgu administracyjnego wileńskiego, 3) rozporządzenie o wprowadzeniu postanowień art. 1176 (punkt 3), 1184, 1785 i 1186 ustawy lekarskiej na obszar województw: Nowogródzkiego, Poleskiego, Wołyńskiego i części wojew. Białostockiego, 4) projekt zarządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o wywłaszczeniu gruntów na rzecz stacji Jędrzejów, kolei wąskotorowej Jędrzejów Bogorja, 5) zatwierdzenie konwencji polsko-belgijskiej, dotyczącej zwrotu objektów polskich, znajdujących się w Belgji i odwrotnie podpisanej w Warszawie 30 maja 1924 roku i 6) rozporządzenie o ulgach celnych.

KOMISJA MALARYCZNA LIGI NARODÓW W WARSZAWIE.

Dn. 9 b.m. przybyła do Warszawy Komisja Malaryczna Ligi Narodów, składająca się z przedstawicieli następujących państw: Niemiec, Hiszpanji, Anglji, Holandji, Włoch, Rumunji oraz z ramienia Ligi Narodów przybyli: dr. Norman Lothian i kpt. Johnston Wattson zaś z ramienia Polski dr. Ludwik Anigstein, bakterjolog Państw. Zakładu Hygjeny.

Członkowie komisji zwiedzili warszawski Zakład Hygjeny. W zwiedzaniu brał również udział poseł Turcji dr. Ibrahim Taliy Bej, który jest lekarzem z zawodu.

W dniu 10 b.m. o godz. 10 rano w sali konferencyjnej Generalnej Dyrekcji Służby Zdrowia odbędzie się szereg prelekcji dla tejże Komisji, które wygłoszą: dyr. dr. Wroczyński, dr. Raabe, prof. Zawadzki i inni, poczem członkowie Komisji będą podejmowani śniadaniem przez p. Ministra Spraw Wewnętrznych.

Na dzień 11 b. m. projektowane jest zwiedzanie szpitali i Kasy Chorych oraz miasta, poczem Komisja Malaryczna drogą na Stołbce udaje się do Rosji.

Śledztwo w sprawie zamachu na magazyny amunicyjne we Lwowie

Pisma donoszą:

Dokonane rewizje w mieszkaniach 5-ciu aresztowanych sprawców nieudałego zamachu na magazyny amunicyjne we Lwowie wykryły znaczną ilość granatów ręcznych. Aresztowani przyznali się do winy i staną przed sądem doraźnym, który odbędzie się jutro lub pojutrze.

D. O. K. Lwów zaprzecza wiadomości, jakaby sprawcy zamachu byli zdemobilizowanymi sierżantami wojsk polskich.

Nazwiska aresztowanych są następujące: Smalke, robotnik magazynowy, Cichowski, pracownik w wojskowej fabryce broni, Sołoneńko, b. funkcjonarjusz kolejowy, który dostarczył Smalce machiny piekielnej, Dittrich, woźnica, Bober, który dostarczał broni i amunicji.

TELEGRAMY.

Przed konferencją londyńską.

KONFERENCJA HERRIOTA Z MACDONALDEM.

Paryż, 9 lipca. — (P. A. T.). Konferencja Herriota z Macdonaldem zakończyła się wczoraj o godz. 20-ej. Obaj ministrowie podjęli rozmowę w tym punkcie, w którym przerwali ją w Chequers. Konferencja została wznowiona o godz. 21 m. 30.

Paryż, 9 lipca. — (P. A. T.). Konferencja Herriota z Macdonaldem zakończyła się dziś o godz. 1. 35.

Herriot zapytywany w sprawie wyniku konferencji, oświadczył, że uważa bieg rokowań za korzystny i sądzi, że dojdzie się w dniu dzisiejszym do opracowania wspólnego tekstu, ustalającego poglądy francusko-angielskie na sprawę zastosowania (application) raportu rzeczoznawców; konferencja londyńska zaś sprecyzuje ostateczne sposoby (modalités) wprowadzenia w życie tego raportu.

WYJAZD MACDONALDA DO LONDYNU.

Paryż, 9 lipca. — (P. A. T.). Macdonald wyjechał do Londynu o godz. 4 m. 20 po poł.

Paryż, 9 lipca. — (P. A. T.). Przed wyjazdem do Londynu Macdonald oświadczył dziennikarzom, iż nieporozumienie pomiędzy Paryżem a Londynem nie miało żadnych podstaw wobec dobrej woli istniejącej z obu stron.

DYMISJA PERETTI DELLA ROCCA.

Berlin, 9 lipca. — (P. A. T.). Dzienniki przynoszą wiadomość z Paryża, jakoby dyrektor departamentu politycznego francuskiego ministerjum spraw zagranicznych Peretti della Rocca miał być w drodze dyscyplinarnej przeniesiony w stan spoczynku, ponieważ rząd posiada rzekomo dowody, że Peretti della Rocca inspirował nacjonalistyczną prasę przeciwko Herriotowi.

ZAPROSZENIE SERBJI, RUMUNJI, GRECJI I PORTUGALJI.

Londyn, 9 lipca. — (P. A. T.). Sprawozdawca dyplomatyczny „Daily Herald" donosi, iż rząd angielski wysłał zaproszenia do Serbji, Rumunji, Grecji i Portugalji. Rządy tych mocarstw uproszono do upełnomocnienia swoich posłów w Londynie, aby wzięli udział w konferencji w charakterze delegatów.

Wiadomości z Niemiec.

AMBASADOR AMERYKAŃSKI WRACA DO BERLINA.

Berlin, 9 lipca. (PAT.) PR. Według doniesień „Vossische Zeitung" z Nowego Jorku, amerykański ambasador w Berlinie Houghton, który znajduje się obecnie w St. Zjednocz., otrzymał, po naradach z prezydentem Coolidge'm, nagłe wezwanie do przerwania urlopu i powrotu do Niemiec.

W SPRAWIE ZMIAN W ADMINISTRACJI KOLEJOWEJ.

Berlin, 9 lipca. (PAT.) PR. Narady ministrów finansów państw związkowych z ministrami skarbu i komunikacji Rzeszy w sprawie zmian, jakie mają być zaprowadzone w administracji kolejowej w związku z planem Davesa, zostały wczoraj przerwane i mają być wznowione 15 b. m., po porozumieniu się ministrów państw związkowych ze swoimi rządami.

BESTJALSTWO NACJONALISTYCZNYCH STUDENTÓW.

Monachjum, 9 lipca. (P. A. T.). — W Würtzburgu, w związku ze zjazdem kobiet ze stronnictwa demokratycznego, studenci nacjonalistyczni obleli witryolejem 3 kobiety, które miały na sobie czarno-czerwono-złote odznaki. Delegatki doznały oparzeń. Sprawcy uciekli.

Zmierzch faszyzmu.

FASZYSTOWSKA WIĘKSZOŚĆ ROZBIJA SIĘ.

Rzym, 9 lipca. — (P. A. T.). Grupa parlamentarna posłów liberalnych, należących do większości parlamentarnej, odbyła pierwsze posiedzenie konstytuujące frakcję liberalną. Grupie tej przewodniczy Salandra. Poza wybraniem zarządu frakcji, na zebraniu omawiano kwestję kongresu liberałów, których postanowiono zwołać w październiku. Powstanie frakcji liberałów w parlamencie jest faktem znamiennym, dotąd bowiem grupy większości stanowiły zwarty blok, zbierając się razem i nie dzieląc na poszczególne części.

PRZECIW RZĄDOM FASZYSTÓW W MEDJOLANIE.

Rzym, 9 lipca. — (P. A. T.). W radzie miejskiej Medjolanu wzmogło się zaostrzenie stosunków pomiędzy większością faszystowską a opozycją. Powołując się na wynik wyborów do parlamentu w okręgu medjolańskim, gdzie większość głosów padła na listy popolare i socjalistów, opozycja twierdzi, że faszyści nie mogą mieć większości w administracji miasta, ponieważ w danym okręgu stanowią tylko ⅓ wyborców.

RZĄD ZNOWU KNEBLUJE PRASĘ.

Rzym, 9 lipca. — (P. A. T.). Na posiedzeniu rady ministrów minister spraw wewnętrznych Federzoni zdał sprawozdanie o sytuacji wewnętrzno - politycznej. Sytuacja ta wykazuje zwiększenie się napięcia z powodu przeciwieństw między faszystami a opozycją. Rada ministrów postanowiła poczynić odpowiednie zarządzenia. W związku z tem uchwalono jednomyślnie zastosowanie regulaminu prasowego, uchwalonego przez radę ministrów 12 lipca 1923 r.

Rzym, 9 lipca. — (P. A. T.). Obowiązująca od jutra nowa ustawa prasowa skrytykowana jest powszechnie mniej lub więcej ostro przez prasę z wyjątkiem dziennika „Idea Nationole". W myśl ustawy odpowiedzialnym redaktorem gazety nie może być ani senator, ani poseł do parlamentu. Ustawa zawiera nadto postanowienia o cenzurze i przewiduje w szczególnych wypadkach, jako karę zupełne zamknięcie wydawnictwa.

Zamach na konsula rumuńs. w Londynie

Londyn, 9 lipca. — (P. A. T.). Do tutejszego poselstwa rumuńskiego przybył pod pozorem uzyskania pomocy, oraz zasięgnięcia rady student rumuński, w wieku lat 25, który dał 2 strzały rewolwerowe do konsula rumuńskiego. Konsul szczęśliwie nie został ranny. Napastnika aresztowano

Konwent ameryk. partji demokratycznej

100 GŁOSOWANIE.

Nowy - Jork, 9 lipca. (P. A. T.). — Przy setnem głosowaniu otrzymał Smith 351 głosów, Daves 203, Mac Adoo (który swym wyborcom dał swobodę głosowania) 190.

Na pograniczu włosko-jugosłowiańskim

Berlin, 9 lipca. — (P. A. T.). Według doniesień z Białogrodu rząd jugosłowiański postanowił, dla uniknięcia w przyszłości zajść na granicy włoskiej, znieść straże graniczne, przyczem spodziewa się, że rząd włoski pójdzie za jego przykładem.

Zamknięcie kongresu komunistycznej międzynarodówki

Moskwa, 9 lipca. (P. A. T.). — Dziś zakończył się 5-ty kongres komunistycznej międzynarodówki. Przewodniczącym komitetu wykonawczego międzynarodówki został wybrany Zinowjew.

Trzęsienie ziemi.

Helsingfors, 9 lipca. — (P. A. T.). Wczoraj w nocy sejsmograf w Helsingforsie zarejestrował silne trzęsienie ziemi w odległości około 2000 kl.

Rokowania polsko-gdańskie.

Gdańsk, 9 lipca. (P. A. T.). — Wczoraj przybył tu, jak donoszą pisma niemieckie, delegat Ligi Narodów Weiner, który, jako rzeczoznawca Ligi Narodów, będzie przewodniczącym rokowań polsko - gdańskich. Rokowania te dotyczą rozmaitych pretensji, wysuniętych przez gdańskich obywateli oraz przez „Tow. gdańskie" do polskiego skarbu z powodu zastosowania postępowania likwidacyjnego. Pierwsze posiedzenie odbyło się dzisiaj.

— Na statku niemieckim „Schlesien" wykryto przemycane 100 karabinów i 290 rewolwerów modelu niemieckiego. Broń ta prawdopodobnie przeznaczona była dla Chin, chociaż na skrzyniach znajdował się adres miasta Kobo.

— Angielska Izba lordów odrzuciła bill prywatny, przedłożony przez biskupa oksfordzkiego, a ograniczający spożycie napojów alokoholowych. Za billem głosowało 50 członków izby, przeciw billowi 166.

— Koła Reichenhal, ze szczytu góry Gell spadł w niedzielę Klichens z Lipska. Kiedy wysłane na ratunek pogotowie znalazło zwłoki i zajęte było składaniem ich do worka, w tej samej chwili spadła lawina i uniosła dwuch ludzi z pogotowia Trzem innym udało się uratować.

Książki nadesłane.

Stefan Starzyński. Zagadnienia narodowościowe w Rosji sowieckiej. Z przedmową **Leona Wasilewskiego,** oraz z 2 mapami i 10 schematami w tekście. Warszawa 1924. Tow. Wyd. Ignis. Str. 98.

Wkrótce omówimy obszerniej ważną tę książkę o treści niezmiernie aktualnej.

Ruch robotniczy

Z życia partji

W czwartek dn. 10 b. m.

Dzielnica Powiśle. O godz. 7 wiecz., w lokalu dzielnicy, Solec 68, tow. Jan Żerkowski wygłosi odczyt n. t. „Narodowa-Demokracja z jej dążeniami do władzy".

Dzielnica Powiśle. O godz 6 wiecz w lokalu dzielnicy, Solec 68, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Marymont. O godz 7 w lokalu dzielnicy, ul. Marymoncka, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Mokotowska. O godz. 6 m. 30 w lokalu dzielnicy, Bagatela 12a, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Ochota. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Grójecka 59, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica N.-Brudno. O godz. 5 w lokalu dzielnicy, Syrokomli 22, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

W piątek dn. 11 b. m.

Dzielnica Powązkowska. O godz 7 wiecz., w lokalu dzielnicy, Ookopowa 30 m 16, tow. Stanisław Garlicki wygłosi odczyt n. t. „Przebudowa społeczna a klasa robotnicza".

Praga. Wydział prawobrzeżny W. O. K. R. P. P. S. O godz 7 wiecz w lokalu dzielnicy, Brukowa 29, tow. poseł B. Ziemięcki wygłosi odczyt n t. „Prawodawstwo robotnicze w Polsce"

Podkomitet kolejowy prawobrzeżnego Wydziału o godz. 8 m 30, po odczycie tow. posła Ziemięckiego, w lokalu dzielnicy, Brukowa 29, odbędzie się posiedzenie podkomitetu kolejowego

Dzielnica Grochowska. O godz 7, Kobielska Nr 15, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Czerniakowska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Czerniakowska 193, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Koło Gazdwników P.P.S. O godz. 7, Wolska 44, odbędzie się zebranie Koła.

Dzielnica Jerozolimska. O godz. 7 wiecz., ul. Chłodna 41, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy

Ruch zawodowy

Warszawska Rada Związków Zawodowych.

W piątek, 11-go b. m. o g. 6-ej wieczór, w lokalu Zw. Zaw. Prac. Handlowych i Biurowych, Zielna 25, odbędzie się **konferencja zarządów związków** należących do Warszawskiej Rady Zawodowej, **łącznie z mężami zaufania** z fabryk i warsztatów w związkach tych zorganizowanych. Na porządku dziennym sprawa bezrobocia i ataków kapitalistów na ustawodawstwo robotnicze.

Wstęp na konferencję za okazaniem mandatu, wystawionego przez zarząd odnośnego związku.

Zamach na angielską sobotę w Fabryce Budowy Parowozów.

We wtorek Dyrekcja Fabryki Budowy Parowozów ogłosiła okólnik, że, na zasadzie orzeczenia Sądu Najwyższego, tak zw. angielska sobota nadal Dyrekcji nie obowiązuje.

Oburzeni robotnicy fabryki, w liczbie 2000, uchwalili rezolucję, piętnującą postępowanie Dyrekcji, następnie, na znak protestu, urządzili w dniu wczorajszym jednodniowy strajk demonstracyjny.

Również wybrano komisję, składającą się z przedstawicieli różnych ugrupowań politycznych, dla poczynienia kroków, aż do proklamowania strajku włącznie, w celu skłonienia Dyrekcji do odwołania powyższego okólnika.

Do sprawy tej jeszcze wrócimy.

Zwycięskie zakończenie strajku wstążkarzy.

W dniu dzisiejszym został zakończony zwycięsko obronny strajk robotników fabryk wstążkowych, prowadzony przez Zw. zaw rob. przem. włóknistego Próby fabrykantów, aby rozbić organizację robotniczą, spełzły na niczem.

Zw. aw. prac. przemysłu metalowego wzywa wszystkich pracowników metalowych na wiec w sprawie ubezpieczenia pracowników umysłowych od bezrobocia. Wiec odbędzie się dziś dn 10 lipca o godz. 7 wiecz. w lokalu Związku, ul Czackiego 5

Związek zawodowy robotników przemysłu drzewnego. Zarząd oddziału Warszawa II Związku robotników drzewnych zawiadamia wszystkich członków Związku, że w dniu 13 lipca odbędzie się w lokalu Związku (Chłodna 10) półroczne walne zebranie z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie z działalności kasowej i Komisji Rewizyjnej. 2) Sprawa ogólnokrajowego Zjazdu Związku rob drzewnych 3) Wolne wnioski.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej

Dol. Stan. Zjedn. za 1—5.18. I pół
Franki francuskie za 100—26 40
Funty angielskie za 1—22.49
Floreny holend. za 100—195 75
Kor. czesko—słow. za 100—15 21
Franki szwajc. za 100—92 76
Korony austrjac. za 100 000—7.32
Liry włoskie z 100—22 (9
Franki belgijskie za 100—23 28

KRONIKA.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorologicz.)

W dniu wczorajszym, podobnież jak i w ciągu poprzednich, panowała pogoda dość ciepła o zachmurzeniu umiarkowanem Temperatura w godzinach porannych była na dużej przestrzeni od Ukrainy i Rosji do Atlantyku dość jednostajna, gdyż wynosiła kilkanaście stopni, wzrastając zlekka ku południowi Częstsze deszcze notowano na północy Skandynawji. O godz 14-ej notowano: 16° w Wilnie i Gdańsku, 19° w Warszawie, 20° w Dreźnie i Paryżu i 23° w Londynie W Zakopanem wczoraj było pogodnie, temperatura rano 14°.

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 20°, najniższa 13°.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Zachmurzenie umiarkowane, temperatura bez zmian, przelotne deszcze, wiatry zachodnie i północno - zachodnie.

Podatku na kawalerów nie będzie. Magistrat postanowił podać do wiadomości Rady miejskiej, iż, zdaniem Magistratu, wprowadzenie podatku od kawalerów w Warszawie, projektowanego przez niektórych radnych, nie jest uzasadnione. Podatek taki mógłby być wprowadzony w życie tylko w zakresie ogólno - państwowym, a obciążenie jedynie Warszawy nie byłoby słuszne

Nic z podatku od telefonów. Ministerjum spraw wewnętrznych zawiadomiło Magistrat, że odmawia zatwierdzenia statutu podatku od telefonów, uchwalonego przez Radę miejską w dn 3 kwietnia 1923 r (b).

Ukaranie dyscyplinarne funkcjonarjuszów P. P. W związku z przedsięwziętą przez komendę okręgową P P akcją przeciwko funkcjonarjuszom niewłaściwie zachowującym się wobec publiczności, dowiadujemy się, że ukarany został za brutalny stosunek do interesanta starszy przodownik XI komisarjatu Woyczyński 3-dniowym aresztem. Za znajdowanie się na ulicy poza służbą w stanie nietrzeźwym ukarany został 7-dniowym aresztem posterunkowy XIV komisarjatu Stachiewicz (v)

Z komunikacji kolejowej. Ministerjum kolei żelaznych komunikuje, że ze względu na ukształtowanie się stosunków na bliskim Wschodzie i wzrastającą frekwencją podróżnych jadących ze Wschodu, Rumunji i Polski poza Berlin w kierunku Londynu, wprowadzony jest od 10 lutego 1924 r wagon bezpośredni I i II klasy Bukareszt — Hoek von Holland, który kursuje codziennie w pociągach pospiesznych Nr. 301/302 drogą na Śniatyń, Lwów, Kraków, Katowice, Berlin i ma dogodne połączenie w Hoek von Holland do wzgl. z Londynu drogą na Harvich i w Bukareszcie do wzgl z Constanzy. W tychże pociągach kursują wagony sypialne a w porze dziennej restauracyjne

Tow. Wójcik Mikołaj, delegat na zjazd Związku robotników rolnych, zgubił 5 lipca w tramwaju nr 12, idącym z dworca Wschodniego, między g 4 a 5-ą po południu legitymację członkowską, dowód osobisty i książkę wojskową Znalazca zechce odnieść zgubione dowody do Związku robotników rolnych (ul. Świętokrzyska 13)

WYPADKI.

Urzędnik sowiecki wszczyna bijatykę.

Jak nas informują, wczoraj drugi sekretarz poselstwa Z. S. S. R., niejaki Kazimierz Kobecki, uczuł się na rogu ul. Nowogrodzkiej i Składowej dotknięty jakimś nieskonstatowanym bliżej okrzykiem dwuch osobników Temperament zwyciężył dyplomatę, bowiem p Kobecki odwrócił się i laską zdzielił po głowie jednego z rzekomych winowajców obrazy Rezultat był prosty: fizycznie dotknięty, przy pomocy przyjaciela swego poturbował dotkliwie urzędnika sowieckiego do tego stopnia, że karetka Pogotowia ratunkowego zmuszona była do opatrzenia głowy poturbowanego. Po opatrzeniu p. Kobeckiego posterunkowy Jagodziński odprowadził wszystkich trzech, zamieszanych w bójce ulicznej do XI komisarjatu P. P Po stwierdzeniu, że poszkodowanym fizycznie jest urzędnik poselstwa, p. Kobeckiego natychmiast zwolniono. (v)

Okradzenie kościoła. Wczoraj o godz. 6 rano pastuszek z Czerniakowa, Ludwik Jop, znalazł na łąkach siekierkowskich rozbitą puszkę do pieniędzy z kościoła czerniakowskiego pod wezwaniem św. Bonifacego Zawiadomiony o tem proboszcz ks. Jan Kęsicki udał się do kościoła i stwierdził, że w nocy zakradli się złodzieje i rozbiwszy szybę w oszklonej trumnie, w której spoczywają zwłoki św Bonifacego, zrabowali z głowy świętego koronę srebrną, wysadzaną drogiemi kamieniami Nadto z wielkiego ołtarza skradziono kielich, pochodzący z początków XVIII w., monstrancję srebrną i wota. Wreszcie złodzieje rozbili dwie puszki do pieniędzy.

Wdrożone natychmiast dochodzenie policyjne jeszcze wczoraj pozwoliło wykryć sprawców kradzieży. Wysłani specjalnie na targowisko „Wołówkę" wywiadowcy policji śledczej zwrócili uwagę na podejrzane zachowanie się znanego policji złodzieja 18-letniego Zygmunta Stankiewicza, syna właściciela mydlarni przy ul Złotej nr. 39, który szedł w towarzystwie starszego nieco od siebie młodzieńca Widząc, że są śledzeni, złodzieje wskoczyli do tramwaju, ale policjanci zdołali ich dogonić i aresztować Obu aresztowanych odprowadzono do IV komisarjatu, gdzie podczas rewizji znaleziono przy Stankiewiczu 7 kawałków połamanej korony św. Bonifacego, kwit na bagaż zostawiony w przechowalni dworca głównego i dużą ilość drobnej monety, pochodzącej z rozbitych skarbonek kościelnych. Przy drugim złodzieju, 23-letnim Bronisławie Pietrzaku, szewcu, znaleziono 4 części korony i pieniądze ze skarbonek. Po odebraniu walizki z dworca, okazało się, że jest w niej połamana monstrancja, nienaruszony kielich oraz srebrne wota Stankiewicz, który już siedział rok w więzieniu za kradzież, przyznał się do winy; Pietrzak natomiast mimo oczywistych dowodów winy, zapiera się

Bratobójstwo. We wsi Ronewiczach, pow. wołkowyskim, Józef Tarałko wystrzałem z karabinu, zabił brata swego Mikołaja Tarełko Powodem zabójstwa była zemsta osobista z powodu zatargów majątkowych Zabójcę aresztowano

Z sądów.

O oszustwo i fałsze.

W sądzie okręgowym toczy się sprawa 26-letniego młodzieńca Tadeusza Latoszka, który wespół z innymi towarzyszami z celi więziennej zasiadł wczoraj na ławie oskarżonych.

Tło oskarżenia w świetle obszernego aktu jest następujące:

Jeszcze w lutym r. z. agent II oddziału sztabu generalnego Płakida otrzymał wiadomość, że urzędnik D-tu VII-go M S wojsk. Tadeusz Latoszek, oraz cywilni Władysław Paszkowski (l. 33), Edward Heyn (l. 30) i Czesław Eysmontt (l. 26), zawiązali „kompanję", której celem było przywłaszczenie znacznych kwot wypłacanych przez departament M. S. W. kopalniom za węgiel dostarczany oddziałom wojskowym w różnych okolicach Państwa. Przywłaszczenie to odbywało się za pomocą oszukańczych działań

Latoszek, jako dobrze obznajmiony z techniką biurową, wykradał dowody i kierował wewnętrzną stroną fałszu i oszustwa, Paszkowski ułatwiał operacje szajki przez założenie konta w P K O, Eysmontt otworzył w P. K. K. P. konta i pośredniczył między Latoszkiem z jednej, a Heynem i Paszk. z drugiej strony, wreszcie Heyn, jako doświadczony kupiec b właściciel 2-ch sklepów z obuwiem w Poznaniu i b. dyrektor handlowy Tow fabryki papierosów w Bydgoszczy, fałszował rachunki dostawców na defraudowane kwoty.

Słowem dopuścili się oszustwa „w bandzie", a mianowicie: Latoszek, będąc urzędnikiem M. S. W., dostarczał wzorów dokumentów, uzasadniających pretensje kopalni „Saturn" i „Czeladź" do M. S. W za węgiel, poczem wspólnie z Paszkowskim i Heynem, a za pośrednictwem Eysmontta podrabiał te dowody, otworzył konta w P K K P. i P. K. O.

W ten sposób przywłaszczyli sobie 151 miljonów mk, a podrobiwszy jeszcze rachunki firmy „Stawiarski i C-o", przywłaszczyli 23.608 650 mk

Wszyscy wyżej wspomniani oskarżeni, z których tylko Latoszek przyznaje się do winy, odpowiadają z więzienia, w którem przebywają od zarania śledztwa, to jest od półtora roku.

Do sprawy wezwano kilkunastu świadków i kilku rzeczoznawców tak oficerów jak i cywilnych. Rozprawie przewodniczył sędzia Kozakowski. Oskarżał pprokurator Dołęga - Kowalewski

Obrony wnoszą adwokaci: Jarosz (Latoszka), I Nowodworski i Stan Rundo (Heyna), Z. Hofmokl-Ostrowski (Eysmontta), oskarżony Paszkowski sam się broni

W imieniu generalnej prokuratorji Rzeczypospolitej Polskiej na rzecz skarbu Państwa powództwo cywilne na sumę po przewalutowaniu — kilku miljardów mk zgłosił asesor prokuratorji p. Kazimierz Tomaszewski

Wyrok, ze względu na ilość świadków, spodziewany po północy, lub dziś dopiero

a.

Teatr i muzyka.

Teatr Rozmaitości. Codziennie „Nieprzyjaciółka".

Teatr Letni. Dziś i jutro „Dwaj mężowie p. Marty". W sobotę premjera komedji B. Winawera p t. „Promienie F F"

Teatr Komedja. Dziś i jutro „Małżeństwo Fredeny" W sobotę premjera komedji Mouezy-Eona p t. „Musisz się pan ożenić"

Teatr Nowości. Codziennie z udziałem artystów „Qui pro Quo" „Pipman szaleje".

Teatr Wodewil. Codziennie „Marjetta".

Teatr „Stańczyk". Ostatnie dni doskonałego programu „Koszałki - opałki".

W „Rococo" przedstawienie zespołu rosyjskiego teatru artystycznego „Niebieski ptak".

Z TEATRÓW ŚWIETLNYCH.

Kino „Nowy". — „W krainie cieni".

„Tragedja fantastyczna", a nawet nieco dziwaczna, oparta została na dość ładnej legendzie. Rzecz rozgrywa się w 2-ch epokach, z tego większa część akcji toczy się w epoce średniowiecza, co nadaje obrazowi miły nastrój i koloryt, zwłaszcza że stylizacja jest bardzo udatna. Młody malarz, zaproszony do hrabiowskiego zamku, w celu namalowania portretu pięknej hrabiny, rozkochał w sobie córkę kasztelana zamku, lecz porzucił ją później dla swego ślicznego modelu Zrozpaczona dziewczyna truje hrabinę i podpala zamek. Historja ta stanowi sen malarza, zwiedzającego ruiny zamku Para urodziwych artystów, Małgorzata Schleyel i Georg Willy Kaiser, grają bardzo ładnie główne role. X.

***

Uzupełnienie. W sprawozdaniu z „kina Stylowego", zamieszczonem we wczorajszym numerze „Robotnika", opuszczone zostało przez pomyłkę o obrazach, wyświetlanych nad program Mianowicie dana jest charakterystyczna farsa amerykańska i „polski tydzień filmowy", który tym razem zasługuje na specjalne wyróżnienie ze względu na ostrość zdjęć.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Wydawca: Rada Naczelna P. P. S. Redaktor odpowiedzialny: Jan M. Borski. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.